

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 124 (2267).

LUBLIN, WTOREK 26 MAJA 1953 R.

A B C D Cena 20 gr

Zaloga » Mostostalu« przyspieszy o 70 dni montaż pierwszego wielkiego pieca w Nowej Hucie

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Na fall podejmowanych od szeregu dni przez budowniczych Nowej Huty setek indywidualnych i zespołowych zobowiązań zrodziło się niezwykle doniosłe, ambitne postanowienie. Oto zaloga przedsiębiorstwa Montażu Konstrukcji Przemysłowych „Mostostal”, wznosząca potężny rejon wielkich pieców kombinatu, w oparciu o zobowiązania załóg wykonujących poszczególne elementy dla wielkich pieców, przyrzeka przyspieszyć montaż pierwszego pieca o 70 dni.

Podjęte przez załogę „Mostostalu” zobowiązanie ma ogromne znaczenie dla budowy kombinatu. Przewiduje ono bowiem przedterminowe wykonanie montażu ponad 1400 ton konstrukcji przy równoczesnym przedterminowym rozpoczęciu robót montażowych trzech innych obiektów zakładu wielkopieczowego, tj. hali lejniczej, estakady zasobników i dźwigu portowego na składowisku rudy.

Wprost na placu budowy, u stóp pnących się w górę stalowych pierścieni nagrzewnic wielkiego pieca, zgromadzili się po zakończeniu pracy monterzy, spawacze, składacze, traserzy, murarze, technicy, inżynierowie — cała zaloga.

Gorącymi oklaskami witają zebrani wystąpienie mistrza montażu Zdzisława Zakrzewskiego, którego drogą do Nowej Huty znaczą przedterminowo zmontowane urządzenia Wierzbicy, Groszowic, Zielonki i innych wielkich budowli socjalizmu. „My, członkowie brygad montażowych — mówi on — zobowiązujemy się na 70 dni przed terminem zmontować w całości piec pierwszy wielkiego pieca i związanych z nim nagrzewnic. Zapewniamy naszą Partię i Rząd, zapewniamy naszego ukochanego towarzysza Bieruta, że dotrzemy do robocznego słowa”.

W imieniu 24 członków swojej brygady mówi Józef Dyląg: „Wie-

rzmy, że towarzysze, wykonujący zamówienia dla Nowej Huty, wypełnią w terminie swoje zobowiązania, bo w oparciu o nie wyznaczamy sobie nasze nowe zadania”.

Owacyjnie przyjmują zgromadze-

ni słowa montera Stanisława Włodarskiego, organizatora grupy partyjnej, który mówi m. in.: „To, że tak znacznie będziemy mogli skrócić montaż wielkiego pieca, zawdzięczamy bezcennym doświadczeniom budowniczych radzieckich. Opierając się bowiem na wzorach naszych wielkich przyjaciół, przeprowadzamy montaż systemem blokowym. Z naszej pracy usunęliśmy szereg zbędnych operacji i właśnie dzięki temu możemy zapewnić naszą Partię i Rząd, że zobowiązanie wykonamy”.

Po upadku rządu wojny wietnamskiej

Odezwa CGT piętnuje próby utworzenia nowego faszystowskiego rządu we Francji

PARYŻ (PAP). CGT ogłosiła odezwę w związku z dymisją rządu Mayera. Odezwa stwierdza m. in.: Rząd planu Marshalla, rząd wojny indochińskiej i ucisku kolonialnego, rząd przemysłowców, bankierów i spekulantów, rząd wyzysku mas pracujących, rząd spisku antyrobotniczego i antynarodowego — rząd Mayera został obalony.

Ten nowy kryzys rządowy wybuchł pod brzemieniem rosnących wydatków wojskowych oraz potęgającej się niesprawiedliwości społecznej.

Lud — stwierdza dalej odezwa — pragnie zmiany polityki, powrotu do polityki pokojowej, do polityki niezawisłości narodowej, postępu i sprawiedliwości społecznej. Jednakże siły reakcji nie skła-

dają broni. Organizują się one próbując zastąpić rząd Mayera rządem jeszcze bardziej nastawionym na faszystów, aby kontynuować i wzmacniać politykę, która prowadzi naród do ruiny, do nędzy i wojny.

Francuska klasa robotnicza pragnie rządu, który powstrzyma inflację i kryzys, który wyeliminuje groźbę dewaluacji, który rozwiąże sprawiedliwe problemy gospodarcze i społeczne. Rząd taki musi dążyć do redukcji wydatków wojskowych, do ograniczenia zysków wielkich spółek kapitalistycznych, do rozwoju wymiany handlowej ze Wschodem, do wprowadzenia w życie programu ekonomicznego CGT.

Podkreślając, że upadek rządu Mayera jest zwycięstwem mas pracujących, odezwa wzywa do dalszej wspólnej akcji wszystkich ludzi pracy bez względu na ich poglądy polityczne i wierzenia religijne. Wzywa do wspólnej walki o politykę zgodną z interesami klasy robotniczej i narodu.

Odezwa kończy się słowami: Niech żyje jedność akcji o uwzględnienie postulatów zawodowych, o wolność i o pokój!

Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINIE

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W TARNAWAT-CE BRAK OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ

Zakłady Przemysłu Drzewnego w Tarnawatce podległe WZPT cieszą się na ogół dobrą opinią. Plany realizowane są dobrze, a istniejące czasem niedociągnięcia w rytmicznym wykonywaniu zadań tłumaczy się brakami i zaopatrzeniowymi wynikającymi z nieterminowych dostaw materiałów reglamentowanych.

Przy bliższej analizie pracy zakładu wychodzą jednak na jaw błędy, które wymagają natychmiastowej poprawy. Jednym z takich błędów jest niewłaściwy stosunek do młodzieży.

W zakładzie pracuje liczna grupa młodzieży częściowo zrzeszona w kole ZMP. Stosunek kierownictwa zakładu do młodych robotników najlepiej charakteryzuje fakt, że brygady młodzieżowe wkrótce po ich zorganizowaniu rozleciały się, gdyż, jak twierdzi dyrekcja „młodzi nie dorobili do wykonywania poważnych zadań”.

W rezultacie młodzież wykonuje ciągle „gorsze” prace, jest zmęczona i ostatecznie znajduje to odbicie w niewykonywaniu przez nich zadań. Np. zatrudnieni w stolarni montażowej ZMP-owcy Antoni Olszewski i Henryk Czajka, nie wykonują nawet 100 proc. normy, podobnie jak przewodniczący koła ZMP Jerzy Wasiołek, który w kwietniu wykonał zaledwie 63 proc.

Brak zrozumienia, niewłaściwe podejście, to błąd nie tylko kierownictwa. Sprawą młodzieży nie interesuje się absolutnie rada

zakładowa i podstawowa organizacja partyjna, a sekretarz zakładowej organizacji partyjnej nigdy nie pomyślał nawet o tym, że by zając się bliżej sprawą młodzieży.

Chłopców z Tarnawatki trzeba wychować na dobrych, świadomych robotników. A osiągnąć to można nie tylko drogą troskliwej opieki, a jednocześnie konsekwentnego postępowania z takimi, którzy brakiem zdyscyplinowania, próżniactwem i gadulstwem szkoda zakładowi.

Wychowanie zdrowego narybku rzemieślniczego, to także walka o plan.

TOKARZE Z PAROWOZOWNI LUBELSKIEJ SKRAWACĄ BĘDĄ PRZY POMOCY NOŻA KOLE-SOWA

W dniu 20 bm. odbyła się w Parowozowni lubelskiej tarcia z kolei próba noża Kolesowa. Przyniosła ona lepsze niż poprzednie doświadczenia, wyniki.

Na tokarni marki „Magdeburg” przy 480 obrotach na minutę zastosowano posuw długości 0,6 mm. Toczone wałek był długości 500 mm. Dzięki zastosowaniu noża Kolesowa obróbka trwała trzy razy krócej niż przy starej metodzie.

Podobnie na tokarni marki „Poreba” przy 200 obrotach na min. i posuwie 2 mm wał o średnicy 150 mm i długości 400 mm toczono 5 razy szybciej niż przy pomocy zwykłego noża.

Zwycięskich prób dokonali tokarze: Roman Tylec i Roman Chmielewski. Chodź teraz o to, by nie skończyły się na próbach, lecz by nóż Kolesowa został wprowadzony do codziennej produkcji.

Duchowni zachodnio-niemieccy wzywają do polityki pokojowej bońskich działaczy politycznych

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że komitet naczelny Zachodnio - Niemieckiego Zrzeszenia Duchownych - Socjalistów, opublikował w imieniu 70 duchownych kościoła ewangelickiego list otwarty do bońskich działaczy politycznych, wzywając ich do przestrzegania rozsądnej polityki wzajemnego porozumienia. List ten skierowany został również do przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa.

Autorzy listu podkreślają, że podpisanie i ratyfikowanie przez władze bońskie układów wojennych z Bonn i Paryża pogłębia roz-

bicie Niemiec i zwiększa niebezpieczeństwo wojny. „Przepełni głęboką troską o los narodu niemieckiego i o demokrację — piszą autorzy listu — nawołujemy, abyście zawrócili z drogi, na którą wkroczyliście”.

W zakończeniu duchowni zachodnio - niemieccy zapewniają, że będą nieustannie głosili wśród wiernych zasady polityki wzajemnego porozumienia i uczynią wszystko, aby dążenia narodu niemieckiego do zjednoczenia zostały zrealizowane.

Generał Nam Ir jeszcze raz wykazuje nieszczerość strony amerykańskiej w pertraktacjach o pokój w Korei

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej, gen. Nam Ir, ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Od siedmiu dni rokowania w sprawie rozejmu w Korei są zawieszone. Delegacja koreańsko-chińska wysunęła w dniu 7 maja 8-punktową propozycję, a w dniu 13 maja dowództwo wojskowe ONZ wysunęło 26-punktową propozycję. Między obu tymi propozycjami istnieją zasadnicze różnice. Propozycja koreańsko-chińska przewiduje, że wszyscy jeńcy, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zostaną przekazani pod opiekę państw neutralnych, tak, aby sprawa ich repatriacji mogła być rozstrzygnięta w myśl zasad słuszności.

Natomiast według 26-punktowej propozycji dowództwa wojskowego ONZ, po zawarciu rozejmu jeńcy wojenni, którzy nie będą bezpośrednio repatriowani, mają być podzieleni na dwie kategorie: 1) jeńcy narodowości koreańskiej nie podlegający bezpośrednio repatriacji zostaliby „zwolnieni na miejscu”, na obszarze podlegającym kontroli dowództwa wojskowego ONZ, co jest równoznaczne z zatrzymaniem ich przemocą w Korei południowej; 2) jeńcy narodowości chińskiej nie podlegający bezpośrednio repatriacji zostaliby przekazani komisji państw neutralnych, lecz działalność tej komisji ma być, w myśl żądań

dowództwa wojskowego ONZ, skreślona przez szereg ograniczeń; po upływie 60 dni jeńcy narodowości chińskiej zostaliby również „zwolnieni na miejscu” na obszarze podlegającym kontroli dowództwa wojskowego ONZ, co jest także — choć w ukrytej formie — równoznaczne z ich zatrzymaniem przemocą w Korei południowej.

Następnie gen. Nam Ir przypomniał, że w dniu 15 maja Departament Stanu USA ogłosił oświadczenie, w którym stwierdził m. in., że propozycja koreańsko-chińska „po odpowiednich modyfikacjach i wyjaśnieniach może stać się podstawą honorowego porozumienia”. Mimo to Departament Stanu USA nie zgodził się wziąć propozycji delegacji koreańsko-chińskiej za „podstawę do honorowego porozumienia”, lecz kazał delegacji amerykańskiej wysunąć propozycję sprzeczającą się w istocie rzeczy do zatrzymania przemocą znacznej ilości jeńców koreańskich i chińskich.

Muszę podkreślić — oświadcza dalej gen. Nam Ir — że w celu usunięcia różnic zdań w sprawie repatriacji jeńców wojennych, strona koreańsko-chińska poczyniła wiele ustępstw. Strona koreańsko-chińska nigdy nie wysuwała żądania przymusowej repatriacji jeńców wojennych, lecz nigdy nie dopuściła do zatrzymania przemocą jeńców wojennych, ani do uniemożliwienia im powrotu do ojczyzny przy zastosowaniu przemocy.

Gen. Nam Ir zaznacza, że gdyby sprawa repatriacji jeńców wojennych została uregulowana zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej, której art. 118 przewiduje, że „jeńcy wojenni będą zwolnieni i repatriowani bezzwłocznie po zakończeniu działań wojennych” — to rokowania w sprawie rozejmu w Korei nie ciągnęłyby się dwa lata.

Wszystkie narody świata — oświadcza gen. Nam Ir w zakończeniu — zwłaszcza te narody, których synowie walczyli w Korei, pragną gorąco zawarcia rozejmu.

Zgon Rafała Prawi

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. zmarł nagle w Warszawie, w wieku 36 lat, Rafał Praga, redaktor naczelny największego w Polsce, popularnego dziennika popołudniowego — „Expressa Wieczorny”.

W godzinach przedpołudniowych dnia 24 bm. red. Rafał Praga był obecny na obchodzie 7-lecia „Expressu Wieczornego” na kortach CWKS, gdzie wygłosił przemówienie. Po opuszczeniu tej imprezy poczuł się źle, zasłabł nagle i zmarł mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Dla ciebie matko i dla twego dziecka

Dziś jest Dzień Matki. Dzień, będący symbolem szczególnej troski i opieki, jaką ludowe państwo otacza matkę i jej dziecko. Władza ludowa raz na zawsze przekreśliła krzywdę i okrutny wysysk, które w czasach pogardy człowieka szczególnie ciężkim brzemieniem kładły się na barki kobiety, a zwłaszcza na barki kobiety-matki.

W Polsce przedwrześniowej miliony kobiet z lękiem i przerażeniem myślały o tym, co się stanie z nimi, gdy zostaną matkami, co się stanie z dzieckiem, któremu nie będą mogły dać ani należytego wyżywienia, ani opieki.

Gdy przychodziły redukcje, gdy coraz to nowe tysiące robotników zwalniano z pracy, przede wszystkim spotykało to przyszłe matki. Fabrykanci czy „chlebodawcy” nie myśleli o tym, co czeka wyrzuconą na bruk kobietę, nie obchodziło ich to, że zostanie bez środków do życia i często bez dachu nad głową.

Matka-robotnica, matka-chłopka nie mogła swemu dziecku zapewnić ani chleba, ani nauki, ani bezstroskiego dzieciństwa. Z rozpaczą w sercu patrzyła jak jej syn czy córka zamiast uczyć się — walała się po ulicy, zamiast chodzić do szkoły — zarabiała na lyżkę strawy pełniąc najcięższe posługi u „państwa”, czy u kulaka. Młode pokolenie — tragiczne pokolenie — rosło w nędzy i poniewierce, a miliony matek przeklinały ustrój, który był tego sprawcą, marzyły o innym życiu, o życiu bez wyzysku i krzywdy. O takim życiu, jakie jest udziałem kobiet radzieckich, którym państwo przychodzi z pomocą w wychowaniu dziecka.

Marzenia te urzeczywistniła władza ludowa. Kobieta, a w szczególności kobieta-matka, na każdym kroku spotyka coraz szerszą pomoc, wszędzie otacza ją szacunek i życzliwość. Macierzyństwo nie jest — tak jak w krajach kapitalistycznych — ciężkim brzemieniem, ale stało się, podobnie jak w Związku Radzieckim, tytułem do dumy i szacunku.

Wieloletnie matki otrzymują wysokie odznaczenia, państwo pomaga im m. in. w formie dodatków rodzinnych wychowywać dzieci. W bieżącym roku fundusz na ochronę macierzyństwa i zdrowia niemowląt wyniósł ponad 200 milionów złotych; mamy już ponad 1200 poradni dla kobiet, blisko 3.000 punktów położniczych na wsi, dwukrotnie wzrosła ilość łóżek położniczych w szpitalach.

Dziś jest Dzień Matki — i dobrze jest o tym wszystkim pomyśleć, bo choć odczuwamy jeszcze wiele trudności w życiu codziennym, ogromne są wysiłki ludowego państwa, zmierzające do tego, by matka i dziecko miały jak najpełniejszą, najtroskliwszą opiekę, by promienne było ich życie.

Dziś jest Dzień Matki. Dzień Matki, która dzięki władzy ludowej wyzbyła się lęku przed dnem jutrzejszym, która wie, że jej praw i praw jej dziecka broni państwo, która wie, że nad jej spokojem i nad spokojnym snem dziecka czuwa władza ludowa.

Dziś jest Dzień Matki — dzień wzmoczonej pracy i walki dla pokoju. Miliony matek błogosławią dziś zastępy bohaterów pokoju walczących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego przeciwko śmiertel, przeciwko wojnie, przeciwko wrogom ludzkości. Miliony kobiet, miliony matek włączają się jeszcze aktywniej do tej walki, bo pokój i socjalizm — to szczęście i radosny uśmiech, słodką przyszłość wszystkich dzieci świata.

W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej

(Skrót artykułu redakcyjnego dziennika »Prawda«)

MOSKWA (PAP). — Dnia 24 bm. ukazał się w dzienniku „Prawda” artykuł redakcyjny pt.: „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej”, który podajemy z nieznacznymi skrótami:

W ostatnich miesiącach we wszystkich krajach przejawia się wielkie zainteresowanie krokami, które podejmowane są celem uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych. Jest to w obecnych warunkach zupełnie naturalne.

Nikt nie może zaprzeczyć, że w szerokich kołach międzynarodowych zmagają się dążenia do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Każdy krok naprzód wiodący do rozwiązania spornych zagadnień osłabiłby groźbę wojny, przyczyniłby się do położenia kresu rujnującemu dla narodów wysiłkowi zbrojeń, ułatwiłby sytuację wielu milionów ludzi. I odwrotnie — zmaganie napięcia w stosunkach międzynarodowych oznacza dalsze wzmocnienie przygotowań wojennych, dalszy wzrost wydatków wojskowych, dalszy wzrost podatków, których ciężar spada przede wszystkim na barki mas ludowych.

W tych warunkach każdy nowy krok rządu któregośkolwiek kraju na arenie międzynarodowej staje się przedmiotem bacznej uwagi nie tylko w sferach rządowych, lecz i w najszerszych kołach.

Wiadomo powszechnie, z jaką uwagą i sympatią powitano niedawno oświadczenia kierowników rządu radzieckiego o gotowości ZSRR do rozwiązywania spornych lub nierozstrzygniętych zagadnień międzynarodowych na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Oświadczenia te wzmocniły wiarę narodów w możliwość uregulowania dojrzałych do rozwiązania problemów międzynarodowych, wiedzą one bowiem, że oświadczenia rządu radzieckiego nigdy nie odbiegają od jego rzeczywistych zamiarów.

Wiadomo również, że ludzie zainteresowani w utrzymaniu pokoju postrakowali jako gest pokojowy słowa prezidenta Eisenhowera, wypowiedziane w dniu 16 kwietnia, że zadaniem spornym problem, „wielki czy mały, nie jest nierozwiązalny, jeśli istnieje pragnienie poszanowania praw wszystkich innych krajów”, i że „Stany Zjednoczone gotowe są wziąć na siebie sprawiedliwy udział” przy rozwiązywaniu spornych zagadnień międzynarodowych — chociaż w tymże przemówieniu Eisenhowera były także inne punkty, sprzeczające do zera pozytywne znaczenie tych słów. Obecnie wypada stwierdzić, że w nowym przemówieniu Eisenhowera z dnia 20 maja nie pozostało nawet śladu z tego gestu pokojowego, nie mówiąc już o poparciu go czynami. Rzecz zupełnie zrozumiała, że niedawne przemówienie premiera Wielkiej Brytanii — Churchilla w Izbie Gmin, w którym poruszony został szereg palących problemów życia międzynarodowego, jak również dyskusja nad tym przemówieniem, zwróciła na siebie uwagę nie tylko w Anglii, lecz i daleko za jej granicami.

Premier brytyjski w wielu wypadkach poparł stanowisko rządu USA. Jednakże w jego przemówieniu znalazła też odbicie różnica między stanowiskiem Wielkiej Brytanii a stanowiskiem Stanów Zjednoczonych wobec niektórych zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Churchill poświęcił znaczną część swego przemówienia sprawie wzajemnych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Nie wszystko co powiedział Churchill na ten temat przyjęte być może przez opinię publiczną w ZSRR bez krytyki i poważnych zastrzeżeń. Lecz w chwili obecnej rzeczą ważną jest wskazać przede wszystkim nie na to, co stanowi rozbieżność między nami a premierem Wielkiej Brytanii. Ważniejsze jest podkreślenie tych punktów, które mogą przyczynić się do uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych w interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zwraca uwagę następujące oświadczenie Churchilla: „Nie wierzę, że niezwykle doniosły problem pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy zachodniej jest nie do rozwiązania”. Oświadczenie to nie mogło nie wywołać przychylnego oddźwięku wśród ludzi, którzy istotnie dążą do uregulowania

naglących zagadnień międzynarodowych, którzy nienawidzą wojny, przynoszącej narodom, zwłaszcza w obecnych warunkach, niezliczone nieszczęścia.

W naszym kraju wspomniane oświadczenie Churchilla zwróciło na siebie uwagę jako krok na czasie w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Współczesną sytuację międzynarodową charakteryzuje to, że problemy wymagające uregulowania są wielce skomplikowane, co zobowiązuje do potraktowania z należytym zrozumieniem tych ludzi, którzy uważają, iż próba omówienia i rozwiązania za jednym zamachem wszystkich spornych i nie rozwiązanych problemów skazana byłaby na niepowodzenie. Postęp w dziele uregulowania takich palących zagadnień jak kwestia wojny w Korei lub kwestia Niemiec mogłaby przyczynić się do rozładowania napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej, jak również przygotować grunt do rozwiązania innych problemów. Widocznie takie właśnie podejście do uregulowania problemów międzynarodowych miało na myśli Churchill, gdy oświadczył: „Byłoby błędem uważać, iż z Rosją Radziecką nie można uregulować żadnych spraw, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy lub dopóki nie zostaną one uregulowane. Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby dużym osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

Jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych, w które pokojowym uregulowaniu zainteresowane są narody wszystkich krajów, jest kwestia koreańska.

Na podstawie osiągniętego porozumienia dokonano już w Korei wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Dnia 26 kwietnia w Panmunżonie wznowione zostały rokowania w sprawie całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych. Propozycje wysunięte przez stronę chińsko-koreańską, a w szczególności jej ostatnie propozycje z dnia 7 maja, dają — jest to najzupełniej oczywiste dla wszystkich ludzi bezstronnych — nieodzowną podstawę dla praktycznego rozwiązania tej ostatniej kwestii stojącej na drodze do zawarcia rozejmu, a więc do położenia kresu wojnie w Korei.

Churchill powiedział, że cierpliwie i z sympatią należy rozpatrywać propozycje strony koreańsko-chińskiej. Oświadczył on: „Nie ma obecnie żadnych znanych mi przyczyn, które by uzasadniały przyspieszenie, że nie może ona stać się podstawą porozumienia”.

To oświadczenie Churchilla, jak również przemówienia szeregu członków Izby Gmin, którzy ostro krytykowali przedstawicieli „dowództwa ONZ”, hamujących rokowania w Panmunżonie, odzwierciedliły wzmagające się we wszystkich warstwach społeczeństwa angielskiego niezadowolone z powodu zwłoki w uregulowaniu kwestii koreańskiej. Trwające nadal bestialskie bombardowania Phenianu i innych miast i wsi koreańskich, jak również takich miast chińskich, jak Antung i niektórych innych, a także zmierzające do zerwania rokowań w Panmunżonie stanowisko generała amerykańskiego Harrisona wywołują słusne oburzenie i protesty w Anglii i w innych krajach.

W tym stanie rzeczy zupełnie zrozumiałe jest wyraźne niezadowolenie z przebiegu rokowań w Panmunżonie, wyrażone w Izbie Gmin przez znanego przywódcę labourystów Attlee.

W przemówieniu Churchilla szczególne miejsce zajął problem niemiecki. Churchill nazwał go słusznie „dominującym problemem Europy”. Skoro rzecz ma się tak, wynika z tego, że poglądy Churchilla na zagadnienie niemieckie nabierają w jego przemówieniu szczególnej wagi. Jednakże poglądy Churchilla na to zagadnienie nie można w żaden sposób potraktować jako wyrazu rzeczywistych dążeń do uregulowania wspomnianego „dominującego” problemu międzynarodowego.

Przed wszystkim zwraca uwagę fakt, że Churchill nie uznał nawet za potrzebne wspomnieć o deklaracji jaltańskiej i o uchwałach poczdamskich, w których opracowaniu on sam brał udział i w których sformułowane zostały najważniejsze zasady rzeczywistego uregulowania kwestii niemieckiej na podstawie

przywrócenia jedności Niemiec, jako miłującego pokój, demokratycznego państwa.

Nie może nie zainteresować nas kwestia, w jakim stopniu po przemówieniu premiera podejmowane przez Wielką Brytanię kroki w dziedzinie stosunków międzynarodowych odpowiadać będą podstawowym zasadom tych porozumień, pod którymi figurują podpisy wielkich mocarstw, i w jakim stopniu nowe porozumienia między nimi mogą przyczynić się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Doświadczenia ostatnich lat świadczą jednak o tym, że uregulowaniu spornych i nie rozwiązanych zagadnień przeszkadza uprawiana przez mocarstwa zachodnie polityka jednostronnego wyrzeczenia się zawartych porozumień. Można nie wątpić, że cała obecna sytuacja międzynarodowa wyglądałaby zupełnie inaczej, że wolna byłaby od obecnego zaostrenia i napięcia, gdyby porozumienia wielkich mocarstw w najdonioślejszych sprawach międzynarodowych zostały wcielone w życie.

W związku z tym nie wolno pominać okoliczności, że Churchill uznał z jakichś przyczyn za celowe wspomnieć o osławionym układzie lokarniejskim z 1925 r., który, jak mówił, oparty był na „prostej tezie”, że jeżeli Niemcy zaatakują Francję, to Anglia stanie po stronie Francuzów, jeśli zaś Francja zaatakuje Niemcy, Anglia stanie po stronie Niemców. Churchill nie powiedział przy tym, że system lokarniejski w swoim czasie rozwiązał ręce agresywnemu militarnizmowi niemieckiemu. Ograniczając swobodę działania Niemiec na zachodzie, system ten dawał im swobodę działania na wschodzie, kierując agresję niemiecką w stronę ZSRR. Jak wiadomo, polityka lokarniejska była jednym z tych czynników niemałej wagi, które przygotowały drugą wojnę światową.

Należy zaznaczyć, że nawet z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa samej Wielkiej Brytanii plan nawiązujący do Locarna nie wytrzymuje krytyki, nie mówiąc już o interesach zapewnienia bezpieczeństwa innych krajów Europy, a przede wszystkim sąsiadów Niemiec — Francji, Belgii, Holandii, Polski, Czechosłowacji i in., ponieważ próby powrotu do planu lokarniejskiego otwartyby szerokie pole do zmian i przejściowych międzynarodowych kombinacji i ugrupowań jednych krajów przeciwko innym, co doprowadziłoby nieuchronnie nie do załagodzenia, lecz do zaostrenia stosunków międzynarodowych.

Bo w jaki właściwie sposób można zrealizować ideę Locarno w stosunku do współczesnych Niemiec? Przecież mówią o idei Locarno Churchill nie wspominał ani słowem o przywróceniu jedności Niemiec, co ma znaczenie decydujące nie tylko dla samych Niemiec, lecz i dla sprawy zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Czyniąc aluzję do mających obecnie miejsce separatystycznych poczynań związanych z zawarciem układów bońskiego i paryskiego, nadaje on polityce rządu angielskiego orientację zmierzającą do utrwalenia rozczłonkowania Niemiec. Co więcej, z przemówienia Churchilla wynika, że uważa on rozbięcie Niemiec nie tylko za fakt dokonany, lecz i za takie zjawisko, z którym można i należy się pogodzić.

Jasne być powinno dla wszystkich, że rozczłonkowanie Niemiec oznacza odbudowanie ogniska niebezpieczeństwa wojny w centrum Europy. Naród niemiecki nie pogodzi się z utratą swej jedności, którą zdobył kosztem wielkich wysiłków i ofiar mniej więcej przed stuleciem. Toteż podstawowe zadanie w sprawie Niemiec polega na tym, by zlikwidować istniejące dziś rozbięcie państwa niemieckiego, przygotować i zawrzeć taki traktat pokojowy z Niemcami, który, zgodnie z podstawowymi zasadami układu poczdamskiego wielkich mocarstw, zapewni utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Podczas dyskusji w Izbie Gmin wielu deputowanych zaznaczyło, że w całym sprawozdaniu premiera brytyjskiego nie było wzmianki o Chinach. Istniała podstawa do tego rodzaju uwag.

Wkroczenie narodu chińskiego na szeroką drogę postępu społecznego oznaczało istotną zmianę w całej sytuacji międzynarodowej. Rzecz jasna, że premier brytyjski nie mógł tego nie zauważyć. Jeśli tym razem Churchill nie poruszył nawet sprawy Chin, to przywódca labourystów w Izbie Gmin Attlee wspominał o tym, że nie należy ignorować słusznych praw i interesów wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej.

„Chiny — powiedział Attlee — powinny zająć należne im prawne miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Sądząc na podstawie wszystkiego, stają się one dość potężnym mocarstwem i mają prawo być jednym z członków wielkiej piątki”.

Oświadczenie to wynika oczywiście nie z sympatii Attlee do komunizmu, o co mógł go podejrzewać chyba tylko Mac Carthy, lecz z realnych interesów gospodarczych Anglii, będących, jak wiadomo, podstawą interesów politycznych. Attlee całkiem słusznie wyjaśnia, dlaczego Anglia jest zainteresowana w uregulowaniu stosunków z Chinami. Podkreśla on, że „pomoc” USA nie może kompensować strat, wynikających z likwidowania handlu. „Handel, a nie pomoc”, oto pozycja, jakiej Attlee broni, pozycja, której nie można nie uznać za rozsądną z punktu widzenia istotnych interesów Anglii i nie tylko Anglii. Attlee z pewną goryczą wypomina sojusznikom z oceanu: „Wywierają na nas stały nacisk, abyśmy nie prowadzili handlu z Chinami nawet tymi towarami, które mają bardzo daleki związek z wysiłkami militarnymi. Jesteśmy również żywotnie zainteresowani w uregulowaniu problemu chińskiego, jak każdy inny kraj”.

Inny wybitny labourysta — Bevan, stojący na czele opozycji wewnątrz Labour Party, złożył ostatnio oświadczenia, w których jeszcze bardziej podkreślił, że nie należy zwlekać z rozwiązaniem problemu stosunków wzajemnych z Chinami.

Być może, że Churchill swoim antykomunistycznym nastawieniem nie różni się od niektórych innych polityków Zachodu, którzy dopatrują się „reki Moskwy” we wszystkich ruchach narodo-wyzwoleńczych narodów kolonialnych i półkolonialnych. Jednakowoż Churchill, jak to wynika z jego przemówienia, nie dał się unieść temu nastawieniu. Świadczy o tym bodaj następujące jego słowa: „Muszę stwierdzić, że moim zdaniem — ośmielim się wyrazić swoje zdanie — nagły marsz wojsk Viet-namów lub ich oddziałów zaopatrzenia w kierunku granicy Syjamu nie powinien skłaniać nas do wyciągania wniosku, że chodzi tu o inspirowane przez Związek Radziecki posunięcie”.

Im bardziej politycy zachodni będą liczyli się z realnymi faktami podczas oceny przyczyn wzmagających się coraz bardziej ruchów narodowych i narodo-wyzwoleńczych w Azji lub w jakiegokolwiek innej części kuli ziemskiej, — tym więcej będzie stanu na wzajemne porozumienie między „Zachodem” a „Wschodem”, tym większe będą możliwości uniknięcia niepotrzebnych komplikacji i niepotrzebnego przelewu krwi.

Należy zaznaczyć, że w odróżnieniu od niektórych innych kierowników państw burżuazyjnych Churchill nie ograniczył się do ogólnej deklaracji o tym, że pożądane jest pokojowe uregulowanie istniejących rozbieżności w stosunkach międzynarodowych. Przedstawił on konstruktywne propozycje, dotyczące metod rozpatrzenia naglących zagadnień międzynarodowych.

Churchill oświadczył, że „powinno się odbyć bez większej zwłoki konferencja głównych mocarstw na najwyższym szczeblu” oraz że „w konferencji winna uczestniczyć możliwie najmniejsza ilość państw i osób. Spotkanie to powinno być do pewnego stopnia nieoficjalne, a w jeszcze większym stopniu poufne i dyskretne”.

Jak z tego wynika, Churchill nie idzie za przykładem niektórych innych polityków Zachodu i nie wiąże swej propozycji w sprawie zwołania konferencji z jakimikolwiek wstępnymi zobowiązaniami dla tej lub innej strony.

Dnia 13 maja Departament Stanu USA ogłosił oświadczenie na temat przemówienia premiera Wielkiej Brytanii, przy czym prezydent Eisenhower zakomunikował, że zaaprobował tekst tego oświadczenia.

Departament Stanu w oświadczeniu swym nie odrzuca możliwości zorganizowania wąskiej konferencji, proponowanej przez Churchilla. Jednakowoż wysuwa się tu znowu znana idea o warunkach wstępnych, jakie nie wiadomo dlaczego przedstawiała się jednostronnie Związkowi Radzieckiemu. Okazuje się, że Związek Radziecki ma jeszcze coś tam uczynić dla osiągnięcia sukcesu rokowań w Panmunżonie i dla rozwiązania problemu traktatu austriackiego, chociaż w świetle całego biegu wydarzeń jest rzeczą zupełnie jasną, iż w obu tych wypadkach akcja powinna być podjęta nie przez Związek Radziecki, lecz przez Stany Zjednoczone i Anglię, które dotąd jeszcze nie wniosły swego „sprawiedliwego wkładu” ani w pierwszą, ani w drugą sprawę.

Jak wynika z ogłoszeń prasy oraz z oświadczenia Departamentu Stanu USA, stanowisko Churchilla, poparte przez wybitnych przedstawicieli angielskich partii politycznych, zostało powitane „z rezerwą” lub nawet „chłodno” w określonych kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych. Możliwe, że pewną różnicę zdań między meżami stanu Anglii i USA należy tłumaczyć zarysowanymi się coraz wyraźniej sprzecznościami w dziedzinie gospodarczej, co jest w poważnym stopniu związane z prowadzoną przez Stany Zjednoczone twarzą polityką ograniczania handlu krajów zachodnio-europejskich.

Jeśli chodzi o ZSRR, to obok negatywnego stosunku radzieckiej opinii publicznej do szeregu konkretnych tez Churchilla, o których mowa była wyżej, powitała ona z zainteresowaniem pewne konstruktywne momenty zawarte w jego przemówieniu. Przyszłość pokaże, w jakim stopniu i momenty te stanowią wyraz rzeczywistych zamierzeń rządu angielskiego kierowanego przez Churchilla.

Niesposób nie przyznać, że pojawiły się już symptomy, które nie mogą nie wywołać uczucia zaostrenia czujności w tej sprawie w społeczeństwie radzieckim oraz w kołach międzynarodowych, broniących pokoju. Chodzi o projektowane spotkanie szefów rządów trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — rzekomo w celu opracowania wspólnej linii lub nawet ustalenia uzgodnionego stanowiska na wypadek ewentualnych rokowań wielkich mocarstw. Jeśli tak jest w istocie, to oznacza to, że mocarstwa zachodnie zamierzają kontynuować linię zmywu między sobą kosztem ZSRR.

Równocześnie oznacza to, że Churchill faktycznie już cofa się jeżeli nie od litery, to w każdym razie od ducha swojej propozycji w sprawie zwołania „konferencji na najwyższym szczeblu”, gdyż taka konferencja, jeśli chodzi o udział w niej ZSRR, mogłaby się odbyć jedynie w wypadku, gdy strony gotowe będą do konferencji bez żadnych ustalonych uprzednio żądań. Natomiast projektowane spotkanie szefów trzech mocarstw ma najwidoczniej na celu opracowanie takich żądań dla przedstawienia ich Związkowi Radzieckiemu.

Jednocześnie planowana konferencja wstępna trzech mocarstw oznacza kontynuowanie dawnej linii wzajemnego przeciwstawiania sobie państw pod kątem widzenia ideologii i ustroju społeczno-politycznego — linii, która żadną miarą nie okazała się właściwą.

Rozumie się samo przez się, że istnienie nowej zmywu ugrupowania mocarstw zachodnich w obecnej chwili nie tylko nie srorzyja rozładowaniu sytuacji międzynarodowej, lecz przeciwnie może doprowadzić do dalszego wzmocnienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bez względu na różnice między systemami społecznymi poszczególnych państw — jest wiele życiowo ważnych momentów, w których interesy narodów tych państw są zbliżone. Do takich życiowo ważnych momentów należy przede wszystkim pokój oraz rozwój współpracy handlowo-ekonomicznej i kulturalnej między narodami.

Związek Radziecki jest zawsze gotów z całą powagą i sumiennością rozważyć wszelkie propozycje zmierzające do zapewnienia pokoju i do jak najszerzej współpracy ekonomicznej między państwami.

Budżet, w którym za każdą pozycją kryje się myśl o obywatelu

W ostatnich dniach załogi naszych fabryk i innych zakładów pracy debatują nad budżetem województwa lubelskiego. Budżet ten jest odbiciem polityki i gospodarki państwa, a cele na które przeznaczamy różne sumy, ich stosunek wzajemny, źródła, z których czerpiemy dochody, wskazują najlepiej, jaką drogą kroczy Państwo, jakiemu przyświeca cel i jakimi drogami osiąga go.

Budżet województwa lubelskiego jest składową częścią budżetu o gólnopanstwowego a obydwie służą jednemu celowi. Jest nim dobro obywatela, do którego dąży się różnymi drogami. Wśród nich najważniejszy jest nieustanny rozwój socjalistycznej gospodarki oraz systematyczne podnoszenie poziomu kulturalnego mas, równoległe do polepszania się bytu człowieka pracy. Potwierdzenie tego znajdziemy w budżecie województwa lubelskiego, gdzie 31 proc. wydatków przeznaczają się na gospodarkę narodową, zaś około 35 proc. na oświatę i wychowanie łącznie z urządzeniami kulturalno - oświatowymi.

Do grupy wydatków objętych gospodarką narodową wchodzi sumy wydłane na rolnictwo, leśnictwo, komunikację drogową, handel, gospodarkę komunalną itp. Razem wyłożymy na ten cel 200 mil. 358 tys. zł tj. więcej niż trzecią część ogólnej sumy wydatków.

Dążenie do podnoszenia poziomu naszego rolnictwa znalazło swój wyraz w postaci sum. Wykładanych na rozbudowę powiatowych zarządów weterynarii (14 mil. 53 tys. zł) na popieranie produkcji zwierzęcej (3 mil. 919 tys. zł) oraz na roboty melioracyjne — 28 mil. 984 tys. zł. Przeznaczanie coraz wyższych sum na meliorację zasługuje na szczególne podkreślenie, jeśli zważymy, że w ciągu kilku lat zrobiliśmy w tej dziedzinie więcej, niż rząd sancerzyski w dwudziestu kilku latach. Melioracja terenów nad rzekami Krzna, Zielawa i Lutnia jest prowadzona również z funduszów centralnych, tak że np. w roku bieżącym wyda się na tego rodzaju roboty 60 mil. zł czyli znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Zagospodarowanie setek tysięcy hektarów nieużytków dotychczas mokradła da nam wielkie obszary szlachetnych łąk a tym samym pozwoli zorganizować na Lubelszczyźnie wielką bazę hodowlaną.

Blisko 10 milionów zł na elektryfikację wsi, około 30 mil. na budowę dróg publicznych, powiatowych i gminnych, ulic, placów, mostów i wiaduktów, półtora miliona na zakładanie zieleni i parków w miastach i osiedlach, a 10 mil. zł na ochronę przeciwpożarową, są to kwoty niewielkie w porównaniu z tym co łożymy na oświatę.

Sumy przeznaczane na oświatę i wychowanie łącznie z urządzeniami kulturalno - socjalnymi obejmują około 35 proc. wydatków budżetowych, tj. 223 mil. 927 tys. zł. Wchodzą tutaj kwoty przewidziane dla szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, na organizowanie wystaw, konkursów, na krzewienie kultury fizycznej i opiekę zdrowotną. Fakt, że wydatki na te cele przewyższają o 4 proc. nawet sumy preliminowane na gospodarkę narodową, potwierdza dobitnie troskę Państwa o obywatela. Przejawia się ona również w wydatkowaniu na wychowanie najmłodszych. Na przedszkola miejskie przeznaczono np. 14 mil. 630 tys. zł, na wiejskie — 3 mil. 390 tys. zł, na szkoły podstawowe — 121 mil. 32 tys. zł, na ogólnokształcące — 14 mil. 34 tys. zł, na zawodowe — 6 mil. 670 tys. zł, na artystyczne (dla 1106 uczniów) — 2 mil. 355 tys. zł. Młodzież robotnicza i chłopka stanowią w naszych szkołach coraz większy procent, toteż pomyślano o zapewnieniu jej dachu nad głową i wyżywienia podczas nauki. Na internaty przy szkołach zawodowych przeznaczono 3 mil. 211 tys. zł, na internaty przy szkołach ogólnokształcących — 5 mil. 42 tys. zł, na świetlice i dziecińce z dożywianiem — 2 mil. 165 tys. zł, a bez dożywiania — 3 mil. 346 tys. zł, nawet na dziecińce wiejskie znalazło się pół mil. zł.

Państwo nie zapomina o tych obywatelach którzy wyrastali w okresie międzywojennym bez możliwości kształcenia się. Utworzono dla nich podstawowe i średnie szkoły dla pracujących. W województwie

lubelskim wyłoży się na utrzymanie tych szkół w bieżącym roku 3 mil. 343 tys. zł. Również młodzież przedwcześnie osierocona albo zaniedbana przez rodziców korzysta z opieki Państwa. W domach młodzieży na Lubelszczyźnie wyłoży się dla niej 17 mil. 486 tys. zł.

Szersze masy społeczeństwa korzystają z domów kultury i świetlic. W roku 1953 powstanie na Lubelszczyźnie nowy dom kultury w Białej Podlaskiej (w budżecie przewidziano na ten cel 360 tys. zł), a na utrzymanie świetlic gminnych przeznaczono 843 tys. zł.

Wraz z rozbudową szpitalnictwa wzrastają z każdym rokiem wydatki na te cele. W roku 1953 na utrzymanie szpitali wojewódzkiego i specjalistycznych przewidziano w budżecie 7 mil. 730 tys. zł, na szpitale miejskie — 16 mil. 107 tys. zł, na powiatowe — 21 mil. 16 tys. zł. Wyposażenie izb porodowych i położnych (5 mil. 441 tys. zł) jest tylko częścią wydatków, zmierzających do zapewnienia opieki matce i dziecku. Różnego rodzaju przychodnie lecznicze jak rejonowe, ochrony macierzyństwa, przeciwgruźlicze, przyzakładowe, matki i dziecka itp. otrzymują 21 mil. 244 tys. zł. Stacja krwiodawstwa w Lublinie korzysta z 5 mil. 283 tys. zł, Pogotowie Ratunkowe z 4 mil. 928 tys. zł, zaś transport sanitarny z 5 mil. 953 tys. zł.

Jak olbrzymi zakres osiągnęła obecnie opieka zdrowotna, niech posłuży nam fakt, że w roku 1951 w jednym tylko województwie lubelskim posiadaliśmy tyle sanitarnych karettek, ile ich było w całym kraju przed wojną.

Pomoc państwa nie omija również

ludzi zasługujących na opiekę społeczną, w ramach której przeznaczono w budżecie naszego województwa 5 mil. 163 tys. zł dla zakładów dla niewidomych, nieuleczalnie lub psychicznie chorych, starców, rencistów itp.

Oddzielne pozycje zajmują w budżecie wojewódzkim sumy inwestycyjne, stanowiące kwotę 134 mil. 639 tys. zł. Dotyczą one przemysłu miejscowego, gdyż budowa zakładów przemysłu kluczowego jak Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, Cementownia „Rejowiec II”, kombinat tłuszczowy w Bodaczowie, przetwórnia owoców w Nielewju, jest finansowana w ramach budżetu centralnego i wydatki tego rodzaju przekraczają wysoko możliwości i granice budżetu wojewódzkiego.

Nie każdy z obywateli zdaje sobie jeszcze sprawę jak ciasno wiąże się jego byt z zestawieniem sum, zwanym budżetem miejskim, powiatowym, wojewódzkim i krajowym. Dzięki naszemu, socjalistycznemu budżetowi może korzystać bezpłatnie z pomocy lekarskiej, kształcić dzieci, znaleźć rozrywkę w domach kultury i świetlicach, uprawiać sport, wreszcie zaopatrywać się w coraz szerszy asortyment towarów produkowanych w gospodarce narodowej. Ścisłe wykonanie budżetu i wykorzystanie właściwe sum nim przewidzianych jest przedmiotem dyskusji na sesjach rad narodowych. Budżet województwa lubelskiego będzie omawiany na najbliższej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie dnia 30 bm. (rz)

Robotnicy i inżynierowie wypowiadają się w sprawie uporządkowania norm i płac

Inż. Makarski z ZB-1 ZBM: W dążeniu do zharmonizowania czynności zawodowych, w oparciu o kwalifikacje i wykonywane czynności, zachodzi konieczność rewizji dotychczasowego systemu płac i norm, celem wyeliminowania niezdrowej sytuacji.

Obecnie na naszych budowach malarze przy tym samym wysiłku zarabiają o wiele więcej od murarzy, czy betoniarzy, będąc pracownikami o równorzędnych kwalifikacjach, sztukator w grupie VII, pracujący przy obciążeniu gzymsów na B-42 52 zarabia tyle, co łącznie personel techniczny tej budowy z majstrem, technikiem i inżynierem. Wypowiedzi robotników całego kraju, w których domagają się rewizji norm niewątpliwie przyczynią się do właściwego zaszerogowania pracowników, do stałego pogłębiania ich kwalifikacji zawodowych, stwarzając właściwe kadry pracowników socjalistycznego budownictwa.

Brygada murarska Karola Dziubana

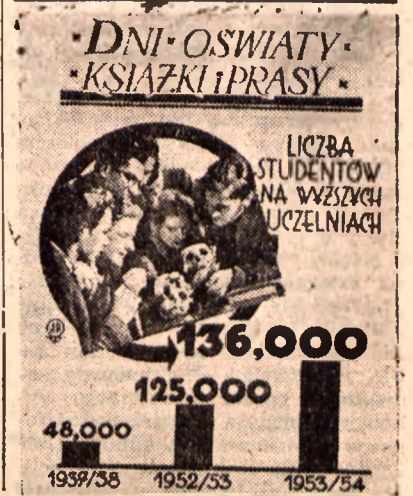
Uważamy, że sprawa uporządkowania systemu płac i norm w budownictwie — postawiona przez przewodniczącą Centralnej Rady Związków Zawodowych — jest ważna i konieczna.

Właściwe i słuszne zaszerogowanie odpowiadać będzie socjalistycznej zasadzie, że każdy powinien pracować wedle swoich sił i zdolności i otrzymywać godziwą zapłatę za swą pracę.

Zobowiązujemy się jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla wielkich zadań Planu 6-letniego i dla dobra Ojczyzny.

Będziemy udoskonalać nasze metody pracy, rozumiejąc, że sprawniej i lepiej wykonamy postawione

przed nami zadania, a świat pracy szybciej otrzyma piękne nowe izby mieszkalne.



Matylda Welna

Nie wystarczy założyć spółdzielnię

W miarę wzrostu tempa przebudowy naszego rolnictwa, działalność gminnych rad narodowych w dziedzinie kolektywizacji wsi idzie w dwóch kierunkach: w kierunku zakładania w dalszym ciągu nowych gospodarstw zespółowych i pracy nad umocnieniem już istniejących.

O ile w wypadku pierwszym gminne rady narodowe ustaliły już pewne metody pracy i osiągają pozytywne rezultaty czego dowodem jest liczba zarejestrowanych spółdzielni w roku bieżącym, to w drugim zagadnieniu zupełnie nie doświadczyły. Jeśli na terenie gminy istnieje rozwijająca się spółdzielnia, jest to zasługą w dużej mierze samych jej członków. Pomoc gminnych rad narodowych jest tu nikła. Nie wpadły one dotąd na myśl, że dobra spółdzielnia to bezsporny argument w przekonywaniu chłopów indywidualnych do kolektywnej gospodarki a zadowolony, dorabiający się spółdzielcy to nowi aktywiści dodatnio wpływający na okoliczną biedotę i średniaków. Nie uświadomiliśmy sobie tego, gminne rady narodowe nie obmyśliły sposobów swej współpracy z istniejącymi spółdzielni, form opieki nad nimi, walki o ich rozwój. Kończą tam, gdzie powinny zaczynać, to jest na reestracji gospodarstwa. Od ogólnych rozważań przejdźmy do konkretów.

AKTYW GMINY STAW W WALCE O NOWE SPOŁDZIELNIE

Gmina Staw należy do największych w powiecie chełmskim, liczy bowiem 41 gromad. W roku 1950 założono we wsi Staw pierwszą na terenie gminy spółdzielnię produkcyjną. Potem praca agitacyjna utknęła na martwym punkcie. Dopiero w lutym br. zorganizowano dziesięć dalszych gospodarstw zespółowych. Jest to niewątpliwie osiągnięcie i war to się zastanowić jak do niego doszło.

Trzeba przyznać, że w okresie zimy członkowie przydzium GRN i aktywiści gminni nie odpoczywali. Objeżdżali gromady, rozmawiali z poszczególnymi chłopami, tłumaczyli i wyjaśniali. Każdy aktywista przydzielony był do odpowiedniego terenu, co ułatwiało mu poznanie ludzi, ich wątpliwości oraz przygotowanie odpowiedniej argumentacji. Punktem niezmiernie wagi w pracy uświadamiającej było przystępnie i jak najbardziej dokładne zapoznanie chłopów z ich organizacją wewnętrzną, z warunkami pracy i płacy, ze sposobem ustalania norm i obliczania wartości dniówek. Było to

gruntowne przeoranie umysłów tych którzy spółdzielczości lękali się dlatego, że jej nie znali.

Gdy mało- i średniorolni chłopcy z gminy Staw po wielokrotnym i szczegółowym omówieniu na zebraniach zagadnienia kolektywizacji doszli do wniosku, że spółdzielnia bynajmniej nie przyniesie im szkody a przeciwnie znacznie poprawi ich byt, nastał okres, który można by nazwać „ogładaniem się jednych na drugich”. Wielu było za tym, by zorganizować we wsi gospodarstwo zespółowe, ale nikt nie chciał pierwszy podpisać deklaracji. Jeśli zaś pierwsi podpisali deklaracje aktywiści gromadzcy, to reszta chłopów indywidualnych, w zasadzie pozytywnie ustosunkowanych do spółdzielczości, ogładała się na kogoś spośród siebie. Przeważnie był to chłop średniorolny, niekiedy sołtys, dobrze gospodarujący, wwiązuający się z obowiązków wobec państwa, który cieszył się ogólnym poważaniem. Aktywiści gminni postanowili zdobyć dla sprawy te pozytywne jednostki. I udało im się to. Za Feliksem Rubikiem z Sajczyc zapisało się 29 członków z tej wsi. Za Szymonem Niedźwieckim z Czółczyc niemal całą gromadą, podobnie za Bronisławem Psują ze Stołpi.

W lutym bieżącego roku zarejestrowano spółdzielnię produkcyjną w Sajczycach, Czółczycach, Czółczycach Kolonii, Czółczycach Małych. Wylom został zrobiony. Za tymi gromadami ruszyły inne. Z Bezka przysłano do GRN sześć deklaracji poczta. Następnego dnia zgłosiła się delegacja złożona z siedmiu osób z prośbą: przyjeździe i pomóżcie nam. Wieś Nowosiółki organizowała spółdzielnię samoradczą.

Na tym etapie praca GRN i aktywu w terenie przybrała nieco inne formy. Starano się, aby do nowo utworzonych spółdzielni nie dostali się kulacy lub ich służalcy, by przy wycinaniu arealu ziemi, klasyfikacja jej była sprawiedliwa a przede wszystkim by śmiało, zdrowe, daleko w przyszłość sięgające pomysły i wnioski biedoty wprowadzone były w czyn. I tak: w Czółczycach wykazano, że nie powinni znajdować się w zespole Stanisław Gradus (ponad 10 ha), który nie chciał dać pod żadnym warunkiem swoich koni do spółdzielni, w Sajczycach zdemaskowano Stanisława Ochruska, który w stanie nieatrzejnym lamentował, że przy klasyfikacji ziemi krzywdzi się indywidualnych gospodarzy co było nieprawdą, w pozostałych spółdzielniach popierano zdecydowanie matorolnych, którzy zaraz przy reje-

stracji występowali z wnioskiem, by wiosenne siewy były już wspólne, a niekiedy, zbiory oziminy także.

Analiza ta pozwala na wyciągnięcie wniosku, że do problemu organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych GRN w Stawie podeszła właściwie. Wziąwszy pod uwagę i to, że aktywiści co pewien czas na naradach gminnych składali sprawozdanie ze swej działalności w terenie i wspólnie omawiali następujące się trudności należałoby przypuszczać, że praca w tym zakresie będzie dawała coraz lepsze rezultaty i wkrótce większość gromad w tej gminie przędzie na kolektywną formę gospodarkowania. Są jednak sprawy, które budzą zastrzeżenia i niepokój.

NIEZACHĘCAJĄCY PRZYKŁAD

Z pewnego rodzaju dumą przewodniczący GRN Władysław Chrzastowski podaje fakt, że w Stawie istnieje spółdzielnia produkcyjna od 1950 roku. Zdawać by się mogło, że przez ten okres czasu zdolała się ona umocnić i że podobnie jak jej rówieśniczki w innych powiatach ma znaczne osiągnięcia gospodarcze. Tak, niestety, nie jest. Zespółowa gospodarka w Stawie ogranicza się tylko do wspólnych siewów i zbiorów. Zadnego życia kolektywnego poza tym nie ma. W roku bieżącym wstąpiła do spółdzielni duża ilość chłopów mało- i średniorolnych. Jest to dowodem ich dojrzałości politycznej. Zapisali się bowiem dlatego, ponieważ sądziłi, że po usunięciu przewodniczącego Niewęgowłowskiego, który nie dbał o gospodarstwo, sytuacja w spółdzielni poprawi się. Tymczasem wzrost ilości członków zamiast podnieść i umocnić spółdzielnię, stworzył jej szereg trudności. Już w tegorocznych siewach wiosennych nie dla wszystkich znalazła się wystarczająca ilość pracy. Zemiścił się w ten sposób fakt, że we właściwym czasie nie postarano się o założenie hodowli, która dobrze postawiona, zatrudniłaby przecież znaczną ilość osób.

Motywowi usprawiedliwiających ten stan rzeczy nie ma. Na rozbudowę spółdzielni państwo chętnie udzieli kredytów. Poza tym w Stawie jest wiele opuszczonych stodoł, obór itp., których właściciele wyjechali na Zachód. Spółdzielnia mogła korzystać z tego materiału i sposobem gospodarczym postawić sobie choćby jakieś tymczasowe stajnie i chlewy. Obecny przewodniczący Mikołaj Graniewiecki zaplanował budowę obiektów gospodarczych, ale niepotrzebnie z tym zwleka. Część ludzi już w czasie siewów mogła starać się o materiał a teraz przystąpić do pracy. Szu-

kając zatrudnienia dla nadmiaru rąk posadzono 300 sztuk drzewek owocowych. Pomijając fakt, że nie zrobiono tego dość starannie i część z nich nie przyjęła się, można zadać pytanie, czy nie słuszniej byłoby pomyśleć w tym roku raczej o uprawie roślin przemysłowych jak tytoń, konopie, len, czy buraki cukrowe. Są to rośliny pracochłonne i znalazłyby przy nich zatrudnienie znaczna ilość „łoneków”.

Do dalszych niedociągnięć hamujących rozwój gospodarstwa należą niewydziałenie do tej pory działek przyzagrodowych wg statutu i stosowanie wyłącznie dniówek słonecznych. Z tym nie mogą się pogodzić szczególnie nowi członkowie i mają szczerą niechęć. Przerzucenie statutu jest bowiem podstawą istnienia spółdzielni. Działki przyzagrodowe równego rozmiaru powinni posiadać wszyscy członkowie, a wprowadzenie norm pozwala na sprawiedliwą ocenę pracy każdego z nich.

PREZYDIUM GRN POWINNO OPERATYWNIE PRACOWAĆ NAD GOSPODARCZYM UMOCNIENIEM SPOŁDZIELNI

Za ten poważny kryzys, w jakim obecnie znajduje się spółdzielnia produkcyjna w Stawie, odpowiedzialność w dużej mierze ponosi Prezydium GRN, które za mało troszczyło się o jej rozwój. Władysław Chrzastowski, przewodniczący Prezydium, uważa widocznie, że do niego opieka nad spółdzielnią nie należy.

Mimo sygnałów o szkodliwej działalności Niewęgowłowskiego tow. Chrzastowski nie starał się uzdrowić stosunków w gospodarstwie. Dopiero, gdy członkowie nie mogli już znieść nierobstwa, samowoli i bezmyślnych poleceń Niewęgowłowskiego na ogólnym zebraniu postanowili go usunąć. Władysław Chrzastowski przychylił się do ich zdania. Tymczasem gdyby Prezydium GRN opiekowało się gospodarstwem nie od święta a na codzień spółdzielnia w Stawie stałaby o wiele lepiej i zachęcałaby mało- i średniorolnych chłopów do przejścia na tory zespółowej uprawy ziemi.

Dotychczasowe błędy popełnione przez Prezydium GRN powinny być nauką na przyszłość. Jest to tym bardziej ważne, że obecnie na terenie gminy istnieje dziesięć nowych gospodarstw zespółowych. Walka o ich umocnienie i rozwój to walka o wykonanie planów gospodarczych nałożonych przez państwo na gminę. Dlatego należałoby tak zorganizować pracę Prezydium, Komisji Rady Służby Rolnej, by spółdzielniom stworzyć odpowiednio warunki rozwoju.

Bogumił Mikulski

Zanim zadymią Kominy Rejowca II

Budowniczo potężnego kombinatu cementowego w Rejowcu już za niecałe pięć miesięcy obchodzić będą swoje wielkie święto. Dnia 7 listopada br. ma być oddana do użytku pierwsza partia obiektów umożliwiających produkcję klinkieru. Dotrzymanie tego terminu jest z jednej strony niepodlegającym dyskusji obowiązkiem, z drugiej — trudnym zadaniem wymagającym niezwykłej napiętej mobilizacji wszystkich środków.

Zarząd Budowlany Nr 2 LPZB prowadzący budowę Cementowni Rejowca II na ogół realizuje swoje plany produkcyjne. To znaczy, że w zbiorczych sprawozdaniach miesięcznych Zarządu pojawiają się liczby równe, ewentualnie wyższe od sum planowanych globalnych przerobów. Wynikałoby z tego, że odbywająca się na przestrzeni całego terenu budowy produkcja przebiega bez zahamowań i wobec tego nie ma żadnych obaw o dotrzymanie terminów oddania poszczególnych obiektów do użytku.

Tak to wygląda na pozór, w rzeczywistości sprawa jest bardziej złożona. Bo po pierwsze — zbiorcze wskazówki nie świadczą jeszcze o pełnej realizacji programu produkcyjnego przez pojedyncze ognia Zarządu (w skład Zarządu wchodzi 6 placów budów). Po drugie — można osiągnąć planowaną wysokość przerobu nie spełniając jednocześnie postulatów wykonania wymaganych rodzajów i ilości asortymentów robót. Po trzecie — na budowie cementowni oprócz generalnego wykonawcy pracują również podwykonawcy (Mostostal, Stalinogrodzkie Zjednoczenie Elektryczne, Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych), których roboty mogą być prowadzone tylko tam, gdzie mają przygotowane przez wykonawcę głównego front robót.

Wiele jest czynników warunkujących przebieg produkcji tworzonej przez tak rozległy i skomplikowany zespół placów budów jak Rejowiec II. Przy ustalaniu hierarchii ich ważności na czoło wysunąć się musi niewątpliwie zagadnienie planowania. Dotychczas stosowany system planowania, nie jest w konkretnych warunkach Rejowca właściwy. Harmonogramy poszczególnych budów określają wprawdzie ilości i asortymenty robót do wykonania w wyznaczonym czasie, ale to nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Dla zachowania terminu ukończenia budowy nie jest obojętne na jakim froncie pracy te roboty zostaną wykonane. Dlatego na budowie cementowni w Rejowcu pierwszorzędne znaczenie ma sprawa opracowania dokładnych planów rzeczowych na poszczególne obiekty. Plan taki zamiasł w pewnym stopniu abstrakcyjnego wylczenia ilości betonu, muru, rusztowań itd. stawia konkretnie zadanie na przykład wykonania konstrukcji szkieletowej i przykrycia dachem danego obiektu w określonym czasie.

W ten sposób opracowany harmonogram ułatwia dozorowi technicznemu kierowanie budową i jednocześnie spełnia bardzo ważną rolę tłumaczenia zadań planu na język zrozumiały przez całą załogę. A przede wszystkim skierowując wysiłki załogi na najpilniejsze odcinki frontu robót budowlanych, umożliwia szybsze wejście subwykonawców na obiekt, co w konsekwencji przyspiesza proces powstawania obiektu.

Przykładem służyć tu może budowa nr 15, która w myśl harmonogramu pierwotnego miała ukończyć roboty do 20 maja. Po opracowaniu

planu rzeczowego Zarząd Budowlany skrócił ten termin do 15 maja, a załoga, znając dokładnie założenia planu zakończyła roboty w dniu 13 maja. Roboty na budowie nr 18 miały trwać do 10 czerwca. Opracowanie dokładnego planu rzeczowego pozwoliło wyznaczyć o 10 dni krótszy termin zakończenia robót, a już dotychczasowy stan ich zaawansowania gwarantuje przyspieszenie i tego drugiego terminu. Podobnie przedstawia się sytuacja na budowie nr 21.

Niecierpiąca zwłoki konieczność opracowania planów rzeczowych dla wszystkich budów Rejowca II ze szczególną ostrością występuje na Placu Budów nr 4, który od dłuższego już czasu nie osiąga zaplanowanych wskaźników ekonomicznych, a w obrębie którego grupuje się przeważająca część obiektów, mających wpływ na terminowe uruchomienie cementowni.

Drugim problemem chwili na budowie Rejowiec II jest zbliżenie kierownictwa Zarządu i kierownictw Placów Budów do produkcji, sprzężenie i energiczne kierowanie jej biegiem. Niemal na każdym miejscu budowy tworzą się sytuacje wymagające szybkiej decyzji w rozwiązywaniu nieprzewidywanych powikłań. Powstają one najczęściej wskutek nieterminowo dostarczanej dokumentacji technicznej lub z powodu braku materiałów. Od szybkiego rozpoznania sprawy i wydania decyzji likwidującej niebezpieczeństwo przestoju zależy wtedy niejednokrotnie zachowanie terminu ukończenia robót.

Mówiąc o kierowaniu tak wielką budową jak cementownia w Rejowcu niesposób pominąć milczeniem służby dyspozytorskiej. Tylko ten, wypróbowany na budowach radzieckich, system kierownictwa może zapewnić całkowitą i niezbędną konieczną koordynację wszelkich procesów zachodzących na olbrzymim placu budowy i połączyć je w jednym nurcie skierowanym w stronę sprawy najważniejszej — terminowego oddania wznoszonego kompleksu obiektów do użytku.

Dyspozytorska służba w Rejowcu nie stoi jeszcze na wysokości zadania, aczkolwiek wychodzi już z okresu kiedy głównym jej zajęciem było przyjmowanie nadsyłanych przez kierowników Placów Budów sprawozdań. Zdecydowane przesunięcie punktu ciężkości jej działania w kierunku żywego i autorytatywnego kierowania budową zlikwiduje takie na przykład zgrzyty jak zagrożenie przestojem 53 cieśli z Placu Budów Nr 3 spowodowane niewykonaniem klamer ciesielskich przez kuznię, lub samowolne przesunięcie siły roboczej, co miało miejsce na Placu Budów Nr 4, gdzie zastępca jednego z kierowników budów w najmniej odpowiednim momencie zabrał cieśli z jednego obiektu do rozbierania szalunków na drugim obiekcie.

Wszystkie wymienione i inne, dla zwartości opisu pominięte — momenty działają zasadniczo w kierunku stworzenia warunków sprzyjających produkcji. Ostatecznie jednak — jak zawsze i jak wszędzie — decyduje wydajność pracy robotnika, który na stanowisku roboczym realizuje zadania planu produkcyjnego. Wydajność ta oprócz świadomości celu i aktemu służy warunkowana jest bodźcem ekonomicznym, którego główną dostacją jest system norm i plac. Dające się zauważyć w całym budownictwie przemysłowym wyprze-

żenie wzrostu wydajności przez wzrost plac (przekroczenie planu produkcyjnego o 8 proc. przy przekroczeniu funduszu plac o 16 proc.), występuje również i na budowie Cementowni w Rejowcu. Ta sprzecznna z zasadami socjalistycznej produkcji dysproporcja wynika przede wszystkim z tego, że katalog norm i cen jednostkowych w budownictwie ustalony i słuszny w 1950 roku, przestał już dzisiaj odpowiadać aktualnym warunkom produkcji budowlanej. Jest rzeczą oczywistą, że norma wysoko i powszechnie przekraczana nie spełnia już zadania mobilizacji wydajności robotniczej a wręcz przeciwnie — zaczyna ją hamować. Tak jest na przykład z normami na roboty malarzkie, które nie trudno przekroczyć w 600 proc., tak z całym szeregiem innych norm. Przy zdezaktualizowanych normach rodzą się nieuzasadnione ilości włożonej pracy wysokie różnice zarobków w poszczególnych rodzajach robót, co między innymi powoduje niepożądaną ucieczkę pracowników z zawodów „nieopłacalnych“, do zawodów „uprzywilejowanych“. Dlatego mogą zdarzyć się takie fakty, że kwalifikowani murarze jak Kamiński i Kołtun wolą iść do kopania ziemi bo przy tym więcej zarabiają.

Uporządkowanie systemu norm i plac nie maiego już pokrycia w realnym układzie warunków pracy na budowie podnieśli wydajność pracowniczą, wpłynęło na poprawę wskaźników ekonomicznych produkcji i w rezultacie przyspieszy realizację zadań planu.

A realizacja zadań planu oznacza w Rejowcu moment pierwszego obrotu olbrzymich pieców rotacyjnych, oznacza chwilę kiedy nad trzema kominami nowej cementowni pojawią się smugi dymu, świadczące, że nowy obiekt przemysłowy Sześciolatki rozpoczął produkcję.

Edward Dabel

Dyrektor Lub. Okr. Przedsięb. Obr. Zw. Rzeźn. w Lublinie

Przez lepszą organizację pracy do pełnego wykonania planów skupu prosiąt i warchlaków

W kwietniu poważnie ożywił się obrót prosiętami i warchlakami. Producenci dostarczali na punkty spędowe zasadniczo dobry towar, niemniej jednak w wielu wypadkach został zakupiony materiał raczej rezerwowy a nie hodowlany. W rezultacie tuczarnie musiały odrzucić te sztuki jako nie nadające się do produkcji. Rolnicy producenci winni zdawać sobie sprawę, że prosięta i warchlaki przeznaczone do dalszego chowu muszą odpowiadać warunkom hodowlanym, tj. powinny być zdrowe i wyrosnięte. Zakupu dokonuje się od wagi 18—45 kg. Warchlaki o wadze od 45 do 85 kg kupuje się tylko pod warunkiem wywiązania się przez rolnika z obowiązkowych dostaw. Zakup towaru w maju został tak zorganizowany, by z jednej strony skupić wszystkie nadwyżki prosiąt i warchlaków, z drugiej zaś — dać możliwość rolnikom wywiązania się z obowiązkowych dostaw żywcia. Objawy gorączki, kaszlu, wychudzenia, charłactwa, najeżony włos, niepewny chód — dyskwalifikują zwierzę, które wówczas nadaje się tylko na materiał rezerwowy i może być zakupione tylko według cennika na prosięta rezerwne.

Rolnicy powinni dostarczać towar na spedy, jarmarki i targowiska we własnym interesie osobistym a wyliminować wszelkich pośredników i handlarzy. Miejsca skupu i terminy ustalone są w każdym powiecie i podawane do wiadomości rolnikom. Nie potrzeba specjalnie udowadniać znaczenia skupu prosiąt i warchlaków dla dalszej hodowli. Rozumieją to producenci, jak również i nabywcy. Zagwarantowany, opłacalny zbyt prosiąt wpływa nie tylko na utrzymanie właściwego pogłowia maclor i knurów, ale powoduje duże zainteresowanie producentów zwiększaniem hodowli trzody chlewnej. Warunki paszowe do chowu

warchlaków są w tej chwili korzystniejsze, gdyż rolnicy mogą podkarmiać je częściowo chudym mlekiem i paszami zielonymi.

Dla uniknięcia ewentualnych strat na skutek letnich upałów w związku z nastaniem pory wiosenno-letniej, należy dowozić prosięta na spedy w godzinach wcześniejszych. Nie można dopuścić do przemęczenia prosiąt i uszkodzenia skóry w czasie transportu.

Dostarczony towar jest z miejsc klasyfikowany i ważony, przy czym rolnik otrzymuje zapłatę za 1 kg w zależności od wagi żywcia.

Najlepiej zorganizowany został skup prosiąt i warchlaków przez Oddział Obrót Zwierzętami Rzeźnymi w Lubartowie, który zakupił kilka tysięcy sztuk. Drugie miejsce zajmuje Oddział w Lublinie, trzecie Kraśnik. Najgorzej zorganizowany jest skup w Tomaszowie Lub., Parczewie i Zamościu. Oddziały te nie doceniły znaczenia wykonania swoich planów skupu. Pracownicy Oddziałów powinni w jak najkrótszym czasie tak zorganizować swoją pracę, by plany państwowe były wykonywane w 100 proc. Producenci powinni poprzez Gm. Deleg. Min. Skupu domagać się od GS uruchomienia spędów, targowisk i jarmarków w miejscowościach i miejscach dozwolonych przez lekarzy wet. W tych miejscowościach Oddział Pow. Przedsiębiorstwa Obrót Zwierzętami Rzeźnymi niezwłocznie przystąpi do skupu. Skup w pierwszym tygodniu maja br. wykazał, że nadal przodują powiaty: Lubartów, Lublin i Kraśnik. W pozostałych powiatach skup nie jest jeszcze należycie zorganizowany. Braki w organizacji skupu muszą być jak najszybciej usunięte, gdyż od tego zależy wykonanie planu w maju (plan ten jest wyższy w porównaniu z planami poprzednich miesięcy, ale jednocześnie zupełnie realny).

Z życia partii

Brak planowania osłabia wyniki pracy KG w Księżpolu

Organizacja partyjna w gminie Księżpol (pow. Biłgoraj) ma poważne osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej. Na 10 gromad tej gminy w osiemu chłopci gospodarzą zespołowo. W Księżpolu, Plusach i Zawadzie spółdzielcy gospodarują wspólnie od trzech lat. W Korchowcu I, w Rakówce i Korchowcu II spółdzielnie zorganizowano w ub. roku. W Marjanczynie i Markowiczach w tym roku chłopci przeszli na tory gospodarki zespołowej. Tylko w dwóch gromadach Zynie i Lipowcu nie ma dotychczas spółdzielni, ale powstały już tam grupy chętnych.

Sukces ten osiągnięto dzięki wytrwałej pracy politycznej wśród pracujących chłopów. Budowę spółdzielni rozpoczynano zawsze od pracy z podstawową organizacją partyjną w danej gromadzie. W tych gromadach, gdzie nie było podstawowych organizacji partyjnych Komitet Gminny starał się stworzyć grupę kandydatką, przy pomocy której rozpoczynał pracę wśród chłopów bezpartyjnych. Tak było na przykład w Markowiczach, gdzie grupa kandydatka licząca 10 członków pierwsza podpisała deklarację a za nią przystąpiło jeszcze 11 chłopów bezpartyjnych. W Lipowcu i Zynie powstały już grupy kandydatki i kilku chłopów podpisało deklarację. Już w tym roku wszystkie gromady gminy Księżpol przejdą do gospodarki zespołowej.

Widzimy z tego, że KG w Księżpolu znalazł właściwą drogę walki o przebudowę wsi łącząc to zagadnienie z rozbudową partii.

Komitet Gminny w Księżpolu pracuje kolektywnie. Posiedzenia komitetu odbywają się regularnie dwa razy w miesiącu i uczestniczą w nich wszyscy członkowie. Dzięki temu systematycznie omawiane są sprawy aktualne. Każdy członek Komitetu Gminnego otrzymuje konkretne zadanie i odpowiada za pracę tej gromadzkiej organizacji partyjnej, pomaga jej w walce o spółdzielnię produkcyjną. Pomoc taka daje pozytywne wyniki. Weźmy jako przykład spółdzielnię produkcyjną w Plusach. Do końca ub. roku

złose działło w spółdzielni. Przyczyną tego była zła praca organizacji partyjnej, która nie reagowała na wrogą, rozbijającą robotę, jaką prowadził jeden z członków partii — Rybak. Dopiero KG pomógł uzdrowić stosunki. Rybak został wydalony ze spółdzielni i pociągnięty do odpowiedzialności za przywłaszczenie mienia spółdzielczego. Oczyszczało to nie tylko atmosferę w spółdzielni, ale zarazem stało się momentem mobilizującym chłopów indywidualnych, którzy widząc, że spółdzielnia usuwa elementy wrogie i zdeprawowane nabrali do niej zaufania. Wiosną br. do spółdzielni wstąpiło 9 nowych członków.

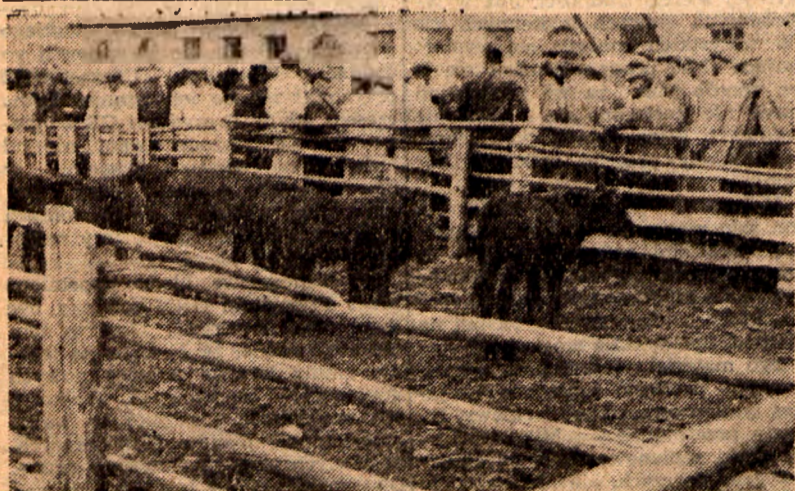
Nie wszędzie jednak KG dostrzega błędy i w porę pomaga je usunąć. W spółdzielni produkcyjnej Rakówka przewodniczącym jest członek partii Ścieżka, który nie powinien znajdować się nie tylko w szeregach partii, ale nawet w spółdzielni. Jest to bowiem typ karierowicza, spekulanta i pijaka. Będąc przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej pełnił zarazem funkcję sklepowego w GS. Za spowodowanie manka został usunięty ze sklepu i ze stanowiska przewodniczącego, ale organizacja partyjna nie wyciągnęła w stosunku do niego żadnych wniosków. Co dziwniejsze — wybrano go ponownie na przewodniczącego spółdzielni. Urzędowanie swoje rozpoczął od tego, że przepił pieniądze przeznaczone na opłatę ciągnika za przewóz towaru oraz sprzedał „na lewo“ dwa kieraty pobrane z PZGS dla członków spółdzielni. Organizacja partyjna i tym razem nie zdecydowała się na usunięcie ze swych szeregów złodzieja mienia spółdzielczego. Nie pomyślał również o tym Komitet Gminny.

Każdemu, kto analizuje pracę Komitetu Gminnego w Księżpolu nasuwa się pytanie — dlaczego KG nie pomaga równomiernie wszystkim podstawowym organizacjom partyjnym, nie uczy ich czujności rewolucyjnej. Niedociągnięcia, które są jeszcze w pracy KG w Księżpolu, wynikają przede wszystkim z braku dobrze

przemysłanego planu pracy, z braku kontroli wykonania powziętych uchwał. Cóż bowiem z tego, że wszyscy członkowie schodzą się, radzą, uchwalają, skoro później nikt nie sprawdza jak zostały wykonane przydzielone zadania. Przykład z Rakówki najlepiej świadczy, że towarzysz odpowiedzialny za tę spółdzielnię nie wykonał swego zadania. Żeby jednak móc kontrolować, to trzeba wiedzieć, co kto ma robić, a tego niestety KG w Księżpolu nie wie. Sekretarz tow. Typka do tej pory nie ma sporządzonego planu pracy KG, planu rozbudowy partii, planu pracy z aktywnym itp. Nie ma nawet konkretnej listy aktywów. Ten stan rzeczy utrudnia pracę Komitetowi Gminnemu, nie pozwala mu systematycznie pracować, bez zrywów.

Osiągnięcia Komitetu Gminnego o których mówiliśmy poprzednio byłyby o wiele większe, gdyby KG pracował według opracowanego przez siebie planu. Nie chodzi tu przecież o papierkową robotę, ale o to, że pracując według planu unika się możliwości przeczeń w tej czy w innej sprawie. Ponadto mając plan wiemy kto jest za co odpowiedzialny i mamy możliwość skontrolowania pracy każdego aktywisty. Trzeba tu dodać, że niektórzy KG w oparciu o plany gromadzkiej organizacji partyjnych mają nawet ujęte nazwiska produkujących chłopów, których należy zbliżyć do partii czy do spółdzielni produkcyjnej. Taki konkretny plan ułatwia, pracę nie tylko gromadzkiej organizacji, ale również aktywistom jadącym w teren, który od razu wie, z kim ma w gromadzie nawiązać bliższy kontakt.

Druga sprawa to kierownictwo podstawowymi organizacjami partyjnymi. Bez planu pomoc podstawowym organizacjom udzielana jest dorywczo i niesystematycznie. KG w Księżpolu powinien usunąć ten brak w swojej pracy, a niewątpliwie osiągnięcia jego będą jeszcze większe. Planowość i kontrola wykonania to najważniejsze warunki prawidłowego prowadzenia pracy politycznej w terenie.



W zakładzie doświadczalnym w Końskowoli chłopci dowiadują się ciekawych szczegółów z dziedziny hodowli cieląt. (Fot. Sadurski)

»Wielkie zwycięstwo bokserów polskich i radzieckich — bez precedensu w historii mistrzostw Europy w boksie« stwierdził przew. GKKF W. Reczek na uroczystości zamknięcia tej wspaniałej imprezy

Bokserzy — uczestnicy X mistrzostw Europy w ujęciu naszego karykaturzysty



Natychmiast po ostatniej z walk finałowych X Bokserskich Mistrzostw Europy, które przyniosły drużynowe zwycięstwo reprezentacji Polski przed reprezentacją ZSRR, odbyło się uroczyste ich zakończenie. Przy dźwiękach marsza sportowego Dunajewskiego wśród gorących oklasków publiczności zgromadzonej w Hali Sportowej Gwardii wokół ringu ustawiają się chorągiewki ze sztandarami państw uczestniczących w Mistrzostwach. Na ringu ustawia się w szeregu dziesięciu mistrzów Europy, a na wprost nich po drugiej stronie ringu dziesięciu wicemistrzów Europy. Na ringu znajdują się również członkowie Komitetu Organizacyjnego X Bokserskich Mistrzostw Europy z przewodniczącym Komitetu Włodzimierzem Reczkiem na czele oraz członkowie Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego (AIBA) z prezesem Federacji p. Gremaux na czele.

Zabiera głos sekretarz AIBA, p. Russel: **Panie przewodniczący Reczek! panie, panowie!** Pragnę podziękować posłowi na sejm polski, panu przewodniczącemu Reczkowi, który kierował pracami Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy oraz wszystkim członkom komitetu, którzy przyczynili się do tak wzorowego zorganizowania tej imprezy. Dziękuję także prezesowi Polskiego Związku Bokserskiego, panu Neudingowi i wszystkim członkom związku, którzy zajmowali się stroną techniczną i przyczynili się w tak znacznej mierze do pomyślnego przebiegu mistrzostw.

Pozdrawiam także bokserów 19 krajów, którzy wykazali umiejętność i dzielność na ringu oraz godną postawę podczas całego pobytu w Warszawie. Gratuluję również kierownikom, drużynom i trenerom, którym bokserzy tak wiele zawdzięczają i którzy okazali bokserom tak wielką pomoc nie tylko na obecnych mistrzostwach, lecz także w okresie poprzedzającym mistrzostwa.

Chciałbym podziękować członkom jury, którzy z honorem wypełniali swe trudne i odpowiedzialne zadania. Nie chciałbym pominąć sędziów, których tak często krytykuje się za ich odpowiedzialną i trudną pracę, a którym tak rzadko się dziękuje. Od ich uczciwości i umiejętności zależy w znacznej mierze przyszłość boks amatorskiego. Jest to poważny obowiązek jakim ich obarczamy. I wreszcie dziękuję publiczności warszawskiej za jej postawę sportową, za jej oklaski i dopięt najlepszych bokserów, niezależnie od ich narodowości. W zakończeniu niech wolno mi będzie pozdrowić Was w języku polskim:

OBYWATELE WARSZAWY, DZIĘKUJĘ! Przemówienie przyjęli zgromadzeni burzą oklasków. Następnie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego X Bokserskich

Mistrzostw Europy, poseł Reczek, wśród gorących owacji publiczności wręczył bokserowi Stefaniułowowi przedstawicielowi drużyny polskiej puchar za zajęcie przez drużynę pierwszego miejsca w mistrzostwach. Z kolei wśród niemilkących owacji poseł Reczek wręczył przedstawicielowi drużyny radzieckiej bokserowi Szcherbakowowi za zajęcie przez drużynę drugiego miejsca w mistrzostwach piękną statuetkę Syreny w brązie.

Gorąco oklaskiwali zgromadzeni wręczając przez posła Reczka mistrzom Europy w boksie — złotych medali i wicemistrzom Europy w boksie — medali srebrnych.

Następnie poseł Reczek wygłosił przemówienie:

Obywatelki i Obywatele! X-te Mistrzostwa Bokserskie Europy dobiegły końca. 119 zawodników prowadziło twardą, ale piękną i rycerską walkę o zaszczytny tytuł mistrza i wicemistrza Europy. 19 krajów zmierzyło swe siły na ringu walcząc o drużynowe zwycięstwo. Nasze wspaniałe zawody były przeglądem najlepszych zawodników i najlepszego boks amatorskiego.

Na całej naszej imprezie panowała wśród zawodników atmosfera przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Na ringu widzieliśmy nie tylko najlepszego boksa, ale wzorową sportową postawę zawodników. Wysoki poziom sportowy naszych zawodów i atmosfera przyjaźni panująca wśród bokserów kilkunastu krajów to najlepsza propaganda pięściarstwa, tego pięknego i męskiego sportu.

X-te Mistrzostwa Europy przyczyniły się bez wątpienia do dalszego rozwoju boks amatorskiego w całej Europie i do wzmocnienia pozycji tej dziedziny sportu wśród innych dyscyplin sportowych.

Dumą i radością napelnili nas zwycięstwa naszej polskiej drużyny i zwycięstwa naszych drogiej przyjaźni, bokserów radzieckich. (Okłaski).

Drużyna nasza zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 7 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich.

Drużyna radziecka zajęła drugie miejsce, zdobywając 5 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich. Sukces ten cenimy tym bardziej wysoko, że zawodnicy innych kra-

17 drużyn bierze udział w mistrzostwach Europy w koszykówce mężczyzn

24 bm. rozpoczęły się w Moskwie VIII Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn.

W mistrzostwach bierze udział 17 drużyn: Belgii, Bulgarii, Węgier, Niemiec, Danii, Egiptu, Izraela, Włoch, Libanu, Rumunii, ZSRR, Finlandii, Francji, CSR, Szwajcarii, Szwecji i Jugosławii.

Spotkania mistrzowskie rozgrywane są na stadionie Dynamo.

ów, z którymi wypadło nam spotkać się, walczyli nieustępliwie i reprezentowali wysoką klasę pięściarstwa.

Wielkie zwycięstwo bokserów polskich i radzieckich — bez precedensu w historii Mistrzostw Bokserskich Europy — jest następstwem umasowienia pięściarstwa w obu krajach, umasowienia wynikającego ze stworzenia pełnych warunków uprawiania boks przez młodzież i wszystkich pracujących zainteresowanych tą dziedziną sportu.

Zegnąc dziś naszych miłych gości chciałbym podziękować współorganizatorom naszej imprezy, członkom władz Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego z panem Prezesem Gremaux na czele, oraz panom sędziom międzynarodowym. Współpraca władz Międzynarodowej Federacji Boks, Polskiego Komitetu Organizacyjnego oraz kierownictwa ekip wszystkich krajów, była jednym z elementów decydujących o sukcesie naszej drużyny.

W zakończeniu poseł Reczek stwierdził: „Atmosfera przyjaźni między zawodnikami kilkunastu narodów panująca na X-tych Mistrzostwach Europy w Boksie jest jeszcze jednym dowodem, że prości ludzie na całym świecie bez względu na narodowość pragną żyć obok siebie w bra-

terskiej zgodzie i wzajemnej życzliwości. (Okłaski).

Nasza wielka impreza przyczyniła się niewątpliwie do pogłębienia przyjaźni i współpracy między sportowcami różnych krajów.

Nasza wielka impreza przyczyniła się do utrwalenia przekonania ogarniającego z dniem każdym coraz to szersze masy ludzi, o możliwości pokojowej i przyjaźniej współpracy narodów niezależnie od ich ustrojów politycznych i systemów gospodarczych.

Niech żyje braterska przyjaźń między sportowcami wszystkich narodów! Niech pokój łączy wszystkie narody świata!

Ogłaszam X-te Mistrzostwa Europy w Boksie za zamknięte!

Wzniesiony przez mówcę okrzyk gorąco podjęli zgromadzeni: „Niech żyje pokój“ — raz po raz zrywają się okrzyki, które zamieniają się w potężne skandowanie w różnych językach słowa pokój — mir — pax — peace.

Przy dźwiękach hymnu narodowego flaga polska — państwa, które było organizatorem X Bokserskich Mistrzostw Europy splywa na dół.

Wielki turniej, który nacechowany był atmosferą wzajemnej przyjaźni i szczerzej życzliwości został zakończony.

Ponad 700 zawodników — w Centralnych Biegach Narodowych

W niedzielę, odbyły się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie Centralne Biegi Narodowe. Na starcie stanęło ponad 700 zawodników i zawodniczek — reprezentantów poszczególnych województw.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli zawodnicy woj. gdańskiego — 70 pkt. przed Bydgoszczą — 57 pkt., Warszawą — 57 pkt., Lublinem — 52 pkt., Poznaniem — 47 pkt. i Stalinogrodem — 45 pkt.

W klasyfikacji zrzeszeniowej zwyciężył CWKS — 72 pkt.

Drugie miejsce zajął Kolejarz — 63, 3) AZS — 58, 4) Spójnia — 55, 5) Stal — 50, 6) Zryw — 44 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

400 m junierek — 1) Żaczynska (Kolejarz Gdańsk) — 1.02,9, 2) Baranowska (Włókniarz Koszalin) — 1.03,0, 3) Sadowska (Spójnia Bydgoszcz) — 1.03,1.

400 m senierek — 1) Minnicka (Budowlani Poznań) — 1.03,0, 2) Szulc (Kolejarz Olsztyn) — 1.03,0, 3) Sroka (OWKS Kraków) — 1.03,8. Najlepszy czas w tej konkurencji uzyskała startująca poza konkursem zawodniczka łódzkiej Spójni — Dutkiewicz — 1.02,5.

800 m senierek — 1) Aksimowicz

(Włókniarz Szczecin) — 2.29,4, 2) Noćko (Gwardia Wrocław) — 2.30,0, 3) Walczak (Gwardia Poznań) — 2.30,2.

800 m kobiet (grupa wyczynowa) — 1) Pestka (Spójnia Gdańsk) — 2.22,0, 2) Zakowska (OWKS Lublin) — 2.24,1, 3) Piwowar (Stal Stalinogrod) — 2.26,2.

800 m juniorek — 1) Filipiak (Budowlani Gdańsk) — 2.01,9, 2) Chocheński (Kolejarz Kraków) — 2.02,2, 3) Szczerba (Włókniarz Szczecin) — 2.02,8.

1000 m seniorków — 1) Kupczyk (Budowlani Gdańsk) — 2.33,6, 2) Grab (Włókniarz Łódź) — 2.35,0, 3) Ziółkowski (OWKS Bydgoszcz) — 2.36,0.

1500 m juniorek — 1) Odoleczyk (Ogniwo Warszawa) — 4.14,6, 2) Makowski (Kolejarz Gdańsk) — 4.14,6, 3) Jochman (Kolejarz Bydgoszcz) — 4.16,4.

3000 m seniorków — 1) Tokarski (Spójnia Gdańsk) — 8.51,2, 2) Sikorski (Kolejarz Warszawa) — 8.54,6, 3) Kowalski (Unia Łódź) — 8.56,2.

800 m mężczyzn (grupa wyczynowa) — 1) Potrzebowski (AZS Szczecin) — 1.55,4, 2) Korban (Spójnia Gdańsk) — 1.55,7, 3) Kleczewski (OWKS Lublin) — 1.55,7.

TECHNIKUM ELEKTRYCZNE

w Lublinie, Czwartek 3
przyjmuje zgłoszenia kandydatów do pierwszych klas na rok szkolny 1953/54. Informacji w sprawie przyjęcia sekretariat szkoły w godzinach od 8 do 15. Telefon Nr 32-55 358/K

Pracownicy noszący

TRZECH FORMIERY na odlewy żeliwne zatrudni natychmiast LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, 1 Maja 16. Warunki zapłaty do uzgodnienia z Dyrekcją Fabryki. 359/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Puławach. Warunki wg Zbiorowego Układu Pracy. Zgłoszenia Puławy, Zwycięstwa 39. 360/K

TOKARZY wysokokwalifikowanych przyjmie natychmiast LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA METALOWCÓW „WSPÓLPRACA“ w Lublinie, ul. Kuniciego 7. Warunki placę do omówienia na miejscu. 343/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z praktyką w budownictwie poszukuje LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE w Lublinie, ul. Furmańska 1, tel. 38-37, 48-40. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. 356/K

1) REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH w Kraśniku, woj. lubelskie poszukuje INŻYNIERA, TECHNIKA lub pracownika umysłowego z praktyką mechaniczną na stanowisko STARSZEGO MECHANIKA.

Warunki placę 5 grupa Układu Zbiorowego Pracy plus do 60% premii i dodatek funkcyjny. Objęcie stanowiska z dniem 1.VIII. 1953 r.

2) Poszukuje PRACOWNIKA umysłowego na stanowisko dyspozytora, wykształcenie średnie lub niższe ze znajomością pracy samochodów i maszyn drogowych.

Warunki placę grupa „B“ uposażenie dla dyspozytorów plus dodatek funkcyjny i do 60% premii. Objęcie stanowiska z dniem 1.VI. 1953 r. W obu wypadkach mieszkanie zapewnione. 341/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Przed dwoma tygodniami zgubiono zegarek firmy „Alpina“ na nowym pasku, na trasie ul. Narutowicza — Kozia — Kraków — ska Brama. Uczynię znalazcę proszę o zwrot. Niemcewicz Eugeniusz, ul. Narutowicza 36 m. 2. 743G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację służbowa Nr 84 wydaną przez PMRN Lublin, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Państwowych na nazwisko Kwiecińska Leokadia. 741G

Zgubiono dekret o wydatkach renty wdowiej na nazwisko Jasińska Anna. 747G

Zgubiono legitymację ZZK, legitymację służbowa wydaną przez PKP oraz przepustkę służbowa na nazwisko Jarzębowski Tadeusz. 749G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kłopotnica, pow. Lublin na nazwisko Rudzi Nikodem, zam. Sławinek. 442P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kłoczew, pow. Garwolin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Bezek Henryk. 440P

Zgubiono kartę meldunkową Nr 12.61054 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Dziwkowska Sabina. 445P

Zgubiono kartę meldunkową, zaświadczenie drugiej restrykcji wojskowej, pokwitowanie na dowód osobisty wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze na nazwisko Dudła Aleksander. 459P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Zaklików, pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Dolinski Mikołaj. 447P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Sakodzińska Apollonia zam. wieś Bliskowice, gm. Anapol. 445P

Zgubiono dwie karty meldunkowe wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Krzywiczki na nazwiska: Maruszewski Bolesław i Maruszewska Maria. 443P

Zgubiono przepustkę Nr 1035 wydaną przez LPB w Rejowcu na nazwisko Zając Czesław. 44P

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź i skrytka 163. 326K

KUPNO - SPRZEDAŻ

Kupię maszynę do pisania małego rozmiaru. Wiadomość: tel. 14-19, 727G

ROZNE

Doktorowi Paplińskiemu za troskliwą opiekę w mojej ciężkiej chorobie płuc i operacji składa serdecznie podziękowanie choć przedawnione ale szczerze wdzięczna pacjentka, Józefowicz. 734G

Kwiat młodzieży do szkół oficerskich

„Jesteśmy zaczątkiem nowej armii polskiej... Zwiążemy armię z narodem wężami uczuć gorących i mocnych. Demokracja w państwie znajdzie swój wyraz w armii. Nie będzie w niej starych przesądów, kastowości, monopolów. Do korpusu oficerskiego wejdą najlepsi synowie ludu...”

Tak pisała w grudniu 1943 roku gazeta słynnej Dywizji Kościuszkowskiej „Zołnierz Wolności”. W pół roku później maszerowali już Kościuszkowcy w kierunku Wisły. Żołnierze polski, wyzwolający Ojczyznę u boku bohaterów wojsk radzieckich, byli jednocześnie krzewicielami owych uczuć gorących i mocnych, którymi naród wiązał się na zawsze ze swoim wojskiem. I wszystkie słowa entuzjastycznego artykułu z gazety polowej stały się rzeczywistością — demokracja w państwie ludowym znalazła swój pełny wyraz w armii ludu polskiego.

Nie tylko cele, którym służy Wojsko Polskie, świadczą o rzeczywistości ludowym charakterze naszych sił zbrojnych, świadczy o tym przede wszystkim sam skład osobowy korpusu dowódców. Armia starego typu, armia burżuazjna nie tolerowała w korpusie oficerskim snów robotników czy biednych chłopów, a jeżeli już czasem któryś z nich został oficerem, to podchorążówka urabiała jego światopogląd, wychowywała go na wroga klasy, z której pochodził.

Zupełnie inaczej było od pierwszej chwili w szeregach odradzającego się wojska ludu polskiego, które powstało jako oręż polskiej klasy robotniczej, związanej szczerym sojuszem z wszystkimi warstwami polskiego ludu pracującego. Do korpusu oficerskiego weszło od razu wielu synów robotniczych i chłopskich, a bardzo wielu z nich awansowało szybko z podoficerów na dowódców. Tysiące naszych ludowych dowódców

uzyskało swe stopnie na polach bitew i dopiero później pogłębiało swą wiedzę w szkołach i akademiach. Wielu oficerów wychowało na ludowych dowódców pierwsza polska Szkoła Piechoty w Riazaniu, wielu wychowało radzieckie akademie i liczne nasze szkoły oficerskie. Armie starego typu były zawsze — według słów Lenina — najbardziej skostniałymi instrumentami konserwowania ucisku klasowego. Armie nowego typu są zawsze ostoją i krzewicielem władzy ludu, demokracji, są wyrazem nowej epoki i jej puklerzem.

A oto obraz z ostatnich dni, ukazujący z całą bezpośredniością istotę naszego nowego wojska i jej kadry dowódcze. Jesteśmy u ZMP-owców Nowej Huty, którzy przyjmują dziś najsilniejszych gości — delegację Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Wśród młodych robotników uwija się st. marynarz — podchorąży, Stefan Świerczewski. Nie tak dawno był pchor. Świerczewski jednym z nich. Teraz kształcił się od roku w szkole oficerskiej i zdobył już nawet do jednego paska na mankiecie jeden pasek na naramiennikach.

Wielu kolegów pójdzcie tego roku śladem Stefana Świerczewskiego. Józef Basista z zaopatrzenia, elektromonter Książek, podmajor Sukiennik i inni.

Co roku o tej porze, pod koniec roku szkolnego, odbywa się z ramienia Wojskowych Komend Rejonowych i organizacji społecznych rekrutacja do szkół oficerskich zdolnej młodzieży, wybijającej się swym zachowaniem i pilnością. Bo w naszym ludowym korpusie oficerskim chcemy mieć młodzież jak najlepszą, rokującą jak największe nadzieje. Wielkie, różnorodne możliwości otwierają się przed młodymi adeptami na przyszłych dowódców.

Każdy rodzaj broni i służby wojskowej ma bowiem swoje zakłady naukowe i ośrodki szkoleniowe. Piechota i broń pancerna, lotnictwo i saperka, artylerzyści i służba kwaterunkowa, marynarka, służba łączności i korpus oficerów politycznych.

Która z tych szkół jest najlepsza, jaka daje największe korzyści? Można spokojnie odpowiedzieć na to pytanie, że wszystkie bez wyjątku szkoły oficerskie mają jednako wysoki poziom i równie wielkie zalety. Żaden rodzaj

broni i żadna służba nie zaliczają się w wojsku nowego typu do służb uprzywilejowanych, każda z nich jest równie ważna. U niektórych pokutują jeszcze stare przesady, że lotnik to rzekomo coś lepszego od saperskiego, a oficer marynarki jest ważniejszą figurą od czołgisty. Nie ma w tym ziarna prawdy. Armia Ludowa, armia nowego typu, oparta przede wszystkim na współdziałaniu wszystkich rodzajów broni, przykłada jednak miarę do każdej służby i każdą uważa za równie ważną.

O wyborze rodzaju broni decydują dziś przede wszystkim zdolności, zamiłowanie i warunki osobiste kandydata. Przyszły podchorąży i oficer powinien zrozumieć, że każda szkoła oficerska to bardzo poważny szczebel awansu społecznego, dostępnego dziś dla wszystkich młodych, pragnących szczerze służyć obronie i sile naszej Ojczyzny.

„Pragnę zostać oficerem, aby wychowywać żołnierzy w duchu gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu walki o pokój na niezłomnych czołwach praw ludu pracującego”. Tak pisał w swoim podaniu jeden z elewów szkoły podoficerskiej w jednostce N. W tym tkwi sedno rzeczy. Najlepsza rasza młodzież potrzebna jest Rzeczypospolitej Ludowej na wychowawców jej żołnierzy, pełniących najbardziej zaszczytną służbę obywatelską.

D. J. Płoński

W Gminnej Spółdzielni w Milanowie nadążycia traktuje się po kumotersku

W dniu 30 kwietnia br. Gminna Spółdzielnia w Milanowie, pow. radzyński, otrzymała wagon ziemniaków nasiennych przeznaczonych na kontraktację. Ze względu na to, że była to tylko część zapotrzebowanej ilości ziemniaków, podzielono je pomiędzy plantatorów dając im po 1 q na 10 arów, pomimo że na 10 arów przypadają 2 q sadzeniaki.

Mimo że sadzeniaki otrzymało za mało, kierownik referatu skupu, III członek zarządu GS, ob. Wacław Nazaruk wziął na własny użytek około 9 q. Pracownik GS ob. Jan Szynkaruk, który wydawał ziemniaki rolnikom wiedział o nadążyciach popełnionych przez Nazaruka, jednak starał się je ukryć, tłumacząc

Eliminacje powiatowe w Puławach przeglądem talentów i dorobku artystycznego zespołów zakładowych i szkolnych

W Powiatowym Domu Kultury w Puławach odbyły się eliminacje zespołów artystycznych. Od wczesnych godzin rannych przybywały z różnych gmin i gromad zespoły artystyczne, z których wiele było w strojach regionalnych. Ogółem w eliminacjach wzięło udział 17 zespołów, w tym 7 recytatorskich, z których wyróżniono i nagrodzono zespół szkoły podstawowej Nr 1 z Wąwolnicy za montaż pt. „Sztandar Pokoju” i zespół recytatorski Domu Harcerza w Puławach. Za recytację indywidualną wyróżniono Zofię Bursiak, uczennicę gimnazjum ogólnokształcącego w Puławach, która wygłosiła wiersz Słonimskiego pt. „Alarm”.

Wśród ochotniczych zespołów teatralnych wyróżnił się dobrym poziomem zespół Domu Kultury w Puławach, który wystawił fragmenty sztuki Mikołaja Gogola pt.: „Rewizor”. Zespół ten zdobył I nagrodę i został zakwalifikowany na eliminacje wojewódzkie w Lublinie.

Wśród innych zespołów na specjalną uwagę zasługuje zespół instrumentalny dziecięcy, do którego należy 22 dzieci w wieku od lat 8 do 14. Kierownikiem jest ob. Bora, nauczyciel szkoły Nr 3 w Puławach. Zespół ten zajął I miejsce i został zakwalifikowany na eliminacje wojewódzkie. II miejsce przyznano zespołowi instrumentalnemu Domu

Kultury w Puławach, składającemu się z 9 robotników i pracowników umysłowych z różnych zakładów pracy. Kierownikiem i dyrygentem jest ob. Andrzej Krasinski.

Najliczniej wystąpiły zespoły śpiewacze, wśród których I miejsce zdobył zespół Liceum Rachunkowości Rolnej w Klementowicach. Drugie miejsce zajął zespół pracowników Gminnej Spółdzielni w Opolu, zaś trzecie — chór żeński Spółdzielni Pracy Krawieckiej w Józefowie.

W eliminacjach wzięły również udział zespoły taneczne, wśród których pierwsze miejsce uzyskał niedawno zorganizowany zespół robotniczo-chłopski z Instytutu Zootechniki w Końskowoli. Drugie miejsce zajął zespół Domu Kultury z Puław, który podobnie jak zespół z Końskowoli został zakwalifikowany na eliminacje wojewódzkie.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół taneczny Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Puławach, który w eliminacjach wzięł udział poza konkursem. Tańce — kujawiak, wiązanka tańców lubelskich i tańce białoruski — w wykonaniu tego zespołu przyjęte zostały przez publiczność z uznaniem. Kierowniczką zespołu jest ob. Kuźmowa.

Na ogół eliminacje należy uważać za imprezę udaną, mimo że za mało było zespołów robotniczych i chłopskich. Nie wzięły też udziału w eliminacjach zespoły większych zakładów pracy z powiatu puławskiego, zaś szkoły podstawowe z gromad były reprezentowane tylko przez zespoły artystyczne z Chrzęchowa i Stoków. (2811)

Stefania Paduszyńska
korespondentka terenowa

DLACZEGO

„Dyrekcja Okręgu Kin w Lublinie podczas przeprowadzania remontu w sali kina „Lewart” w Lubartowie zapomniała o wentylatorach, wskutek czego po 2-godinnym seansie włodzowie opuszczają salę zupełnie wyczerpani z powodu gorąca, a niektórzy nawet wychodzą podczas wyświetlania filmu?” (2809).

Bronisław Jaroń

Młodzież szkolna z Międzyrzecza zwiedziła Kraków, Wieliczkę i Nową Hutę

Kierownictwo szkoły podstawowej Nr 2 w Międzyrzeczu, pow. radzyński, wspólnie z komitetem rodzicielskim zorganizowało dla uczniów klas starszych tej szkoły 5-dniową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Nowej Huty. W wycieczce wzięło udział około 100 uczniów i uczennic. Celem wycieczki było zaznajomienie młodzieży szkolnej z wielkimi budowlami socjalizmu oraz z zabytkami Krakowa i jego okolic.

W Krakowie wycieczkowicze zwiedzili m. in. zabytkowe Sukiennice oraz 3 muzea: Narodowe, Czartoryskich i Przyrodnicze. W Wieliczce zwiedzono kopalnię soli do trzeciego poziomu eksploatacyjnego. Największe zainteresowanie młodzieży wzbudziła jednak Nowa Huta wyrastająca na 100 tysięczne miasto socjalistyczne. Uczestnicy oglądali nowoczesne maszyny nadesłane przez ZSRR, zwiedzono również wielkie piece hutnicze wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne. Inżynierowie zaznajomili młodzież z urządzeniami mającymi na celu zapewnienie robotnikom bezpieczeństwa i higieny pracy. Po zwiedzeniu kombinatu hutniczego wycieczkowicze zaznajomili się z warunkami socjalno-bytowymi pracowników oraz zwiedzili wiele innych obiektów przemysłowych.

Dobra organizacja wycieczki jest między innymi zasługą kierownika szkoły podstawowej Nr 2 ob. Bobruka oraz członka komitetu rodzicielskiego ob. Kazimierza Goła.

Henryk Mikolajczuk
korespondent terenowy



Piotr Watrzak produjący kolporter z Zakładów Futrzarskich w Kurowie

UPOWSZECHNIAMY WIEDZĘ ROLNICZĄ

Dr Grzegorz Honczarenko

adiunkt Zakładu Uprawy Łak i Pastwisk UMCS

Dobra pielęgnacja gwarantuje wysokie plony

Pielęgnowanie roślin uprawnych w okresie ich rozwoju ma decydujący wpływ na wysokość i jakość plonów. Przez odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne staramy się bowiem zapewnić roślinom dobre wschody, uchronić glebę przed zbytnią utratą wilgoci, niszczyć chwasty, zwalczać choroby i szkodniki. Stosujemy też dokarmianie roślin przez zastosowanie głównego nawożenia.

W roku obecnym należy zwrócić szczególną uwagę na pielęgnację roślin uprawnych, gdyż ubiegła jesień i obecna wiosna odznaczały się wyjątkowo niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Długotrwałe deszcze jesienia 1952 roku uniemożliwiły w wielu miejscowościach wykonanie orki zimowych, co wpłynęło ujemnie na strukturę gleby, a brak opadów wiosną obecnego roku wpływa w dalszym ciągu na gorsze wschody i słaby rozwój roślin uprawnych. Następnie obecna susza spowodowała większe wystąpienie różnych szkodników, dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na walkę z nimi przy wykonaniu poszczególnych zabiegów pielęgnacyjnych.

Rodzaj i ilość zabiegów pielęgnacyjnych zależne są od potrzeb poszczególnych roślin w różnych okresach wzrostu. Obecnie przy pielęgnowaniu zbóż jarych całą uwagę trzeba skoncentrować na walce z chwastami i utrzymaniu roli w dobrej strukturze do czasu zakrycia jej przez rośliny. Zabiegiem, który należy stosować przy pielęgnowaniu zbóż jarych, w początkowym okresie rozwoju, jest bronowanie, które spulchnia powierzchnię gleby i utrzymuje ją w dobrej strukturze,

zabezpiecza wilgoć zawartą w glebie przed parowaniem oraz niszczy w dużym procencie chwasty jednoroczne. Zabieg ten pożądanym jest wykonać dwukrotnie, gdyż doświadczenia przeprowadzone nad bronowaniem zbóż jarych wykazały, że jednorazowe bronowanie niszczyło tylko — 46%, bronowanie dwukrotne natomiast — 69% chwastów.

Do bronowania zbóż jarych należy używać bron lekkich. Bardzo dobrym narzędziem jest także brona — zgrzeblo, której budowa pozwala na dostosowanie się do nierówności terenu. Przy użyciu tego narzędzia w roku obecnym należy jednak zwracać uwagę, czy nie są wyrwane rośliny. Nie powinno się bronować zbóż jarych, w których są wsiewki roślin motylkowych i traw. Jeśli chodzi o zabiegi pielęgnacyjne, to ważne jest również pielienienie chwastów, przy czym specjalnie trzeba brać pod uwagę usuwanie ostów.

Na plantacjach nasiennych prócz chwastów należy również usuwać wszystkie inne gatunki i odmiany zbóż. Główne nawożenie roślin należy także do czynności pielęgnacyjnych, które w roku obecnym przy dotkliwym braku opadów będzie szczególnie skuteczne i powinno dać duży efekt. Nawożenie główne należy stosować przed bronowaniem.

Uzyskanie wysokich plonów roślin okopowych uzależnione jest przede wszystkim od wykonania w porę właściwych zabiegów pielęgnacyjnych.

Stosunkowo długi okres czasu potrzebny do wschodów roślin okopowych oraz powolny początkowy rozwój i szeroka rozstawa rzędów po-

wodują zachwaszczenie i psucie struktury gleby. Wobec tego jako pierwszy zabieg pielęgnacyjny stosujemy bronowanie lekką broną w poprzek rzędów, które spulchnia rolę i niszczy wschodzące chwasty.

Przy suchej pogodzie, wschody buraków cukrowych, pastewnych, ćwikłowych, lnu oraz roślin krzyżowych są w dużym stopniu napastowane przez pchełkę ziemną, która tej wiosny wyrządza szczególnie duże szkody na plantacjach. Pchełka ziemna niszczy młode roślinki już w glebie, napastując liście, zanim wejdą, po wschodach również powoduje duże uszkodzenie i niszczenie plantacji do tego stopnia, że staje się konieczny powtórny siew.

Walka z tym szkodnikiem przy pomocy środków chemicznych w uprawie polowej na dużych obszarach jest trudna, szczególnie gdy zaatakowane są młode roślinki, znajdujące się jeszcze w glebie.

Bardzo skutecznym, łatwym i tanim środkiem walki z pchełką ziemną, wypróbowanym z bardzo dobrym skutkiem przez kilkanaście lat w Zakładzie Rolniczo-Doświadczalnym w Zemborzycach jest wałowanie upraw, napastowanych przez tego szkodnika. Pchełka, która ma krzywki swoje w ziemi, nie znosi opylania pyłem. Wałowaniem opylamy pchełkę i niszczymy jej kryjówki, jednocześnie zwiększamy parowanie przez co pobudzamy rośliny do szybszego wzrostu; pozwolił to na skrócenie krytycznego okresu rozwoju roślin, w którym są napastowane przez szkodnika. W razie potrzeby można nawet stosować dwukrotnie wałowanie. Jeżeli w tym czasie deszcz spowoduje zaskorupie-

nie roli, bronowaniem lub uprawą międzyrzędową niszczymy skorupę gleby. Również bardzo wskazane jest główne nawożenie azotowe, które pobudza rośliny do szybszego wzrostu, skracając przez to okres atakowania roślin przez pchełkę ziemną.

W niedługim czasie po wzejściu, kiedy rośliny są jeszcze małe, spulchniamy rolę lekką broną posiewną, a z chwilą zaznaczenia się rzędów, wykonujemy uprawy międzyrzędowe. Ponieważ zabiegi te pochłaniają bardzo wiele robocizny, należy dążyć do ich zmechanizowania, które jest znacznie szybsze i tańsze. Głębokość wzniesienia gleby powinna wzrastać wraz z ilością wykonywanych zabiegów, to znaczy najpóźniej powinno być pierwsze wzniesienie na 3—4 cm, a ostatnie do 10 cm.

Gdy tylko pojawią się pierwsze właściwe liście roślin okopowych należy przystąpić do wykonania przerywki. Celem przerywki jest pozostawienie na polu takiej ilości roślin, aby miały niezbędną dla swego rozwoju przestrzeń użytkową. Przerywka jest zabiegiem wpływającym w bardzo silnym stopniu na wysokość i jakość plonów, dlatego też musi być wykonana starannie, szybko i we właściwym czasie. Po wykonaniu przerywki zasilamy okopowe łatwo przyswajalnymi nawozami azotowymi. Stosowane w praktyce obrywanie na paszę liści buraków przed zbiorem jest niewskazane, gdyż jak wykazują doświadczenia, powoduje to obniżkę plonu.